



## **Zagłada Żydów. Studia i Materiały**

Holocaust Studies and Materials

**VOL. 19 (2023)**

**ISSN:** 1895-247X

**eISSN:** 2657-3571

**DOI:** 10.32927

**WWW:** [www.zagladazydow.pl](http://www.zagladazydow.pl)

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN  
Polish Center for Holocaust Research

***„Idę do pieca, ponieważ nie chciałam mu dać siebie”.  
Akta Sądu Społecznego przy Centralnym Komitecie  
Żydów w Polsce. Próba lektury genderowej***

***“I’m going to the oven because I didn’t want to give  
myself up.” Records of the Social Court of the Central  
Jewish in Poland. An attempt at a gender reading***

**Ewa Koźmińska-Frejłak**

Żydowski Instytut Historyczny

[ekozminska@yahoo.com](mailto:ekozminska@yahoo.com)

**ORCID:** <https://orcid.org/0009-0003-6378-1115>

**DOI:** <https://doi.org/10.32927/zzsim.1036>

**Strony/Pages:** 377-407



*Ewa Koźmińska-Frejlik*

Żydowski Instytut Historyczny  
<https://orcid.org/0009-0003-6378-1115>  
[ekoaminska@yahoo.com](mailto:ekoaminska@yahoo.com)

## **„Idę do pieca, ponieważ nie chciałam mu dać siebie”. Akta Sądu Społecznego przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce. Próba lektury genderowej**

### **Streszczenie**

Zasadniczym zadaniem Sądu Społecznego przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce było orzekanie „w sprawach niezachowania przez członków społeczności żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej postawy godnej obywatela-Żyda, przez uczestniczenie i szkodliwą działalność w Judenratach, służbie porządkowej, administracji obozów koncentracyjnych lub innego rodzaju współpracy z okupantem na szkodę społeczeństwa” – jak czytamy w regulaminie tego sądu. Sąd Społeczny powołano we wrześniu 1946 r., działał do 1950 r. W tekście autorka analizuje akta zgromadzone w zespole Sąd Obywatelski przy CKŻP w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego pod sygnaturą 313. Ich lektura – jak stara się wykazać – odsłania przed badaczem wciąż niedostatecznie zeksplorowane obszary kobiecego doświadczenia Zagłady, którego granice wyznaczały kobieca cielesność i nie zawsze bezpośrednio z nią związane role społeczne przypisane kobietom.

### **Słowa kluczowe**

sądy społeczne, rozliczenia powojenne, Zagłada, doświadczenie kobiece, okres tużpowojenny, odbudowa życia żydowskiego, kolaboracja przez ciało, przemoc seksualna

### **Abstract**

The primary task of the Social Court of the Central Jewish Committee in Poland was to pass judgement “in cases of misconduct by a member of the Jewish community during the Nazi occupation unbefitting a Jewish citizen, through his participation and harmful activity in the Jewish Councils, the ghetto police, concentration camp administration or other cooperation with the occupying forces to the detriment of society”, according to the rules established by this court. The Social Court was established in September 1946, and operated until 1950. In the text, the author analyzes the files collected in the Citizens’ Tribunal (of the Central Committee of Polish Jews, CKŻP) collection in the Archives of the Jewish Historical Institute, archive no. 313. Their reading, as she tries to demonstrate, reveals to the researcher the insufficiently explored areas of women’s experience of the Holocaust, the boundaries of which were marked by female physicality and the social roles attributed to women, which were not always directly related to it.

### **Keywords**

social courts, postwar account-settling, Holocaust, women’s experience, immediate postwar period, reconstruction of Jewish life, collaboration through the body, sexual violence

8 grudnia 1946 r. Moises Rosenbach, występujący w imieniu gminy żydowskiej w Boliwii, zwrócił się w lakonicznym, zaledwie sześciowersowym liście do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (CKŻP); oczekiwał, że komitet „załatwi” sprawę Runy Fakler<sup>1</sup>. Szczegóły zawierał załączony do przesyłki protokół konfrontacji Mojżesza Afterguta i Runy z Lewingerów Faklerowej. Zorganizowano ją 4 grudnia 1946 r. w lokalu Polskiego Związku Demokratycznego w La Paz. Zgromadzeniu przewodzili działacze organizacji żydowskich w Boliwii: dr Allerhand (imię nie zostało podane) – członek Zarządu Gminy Żydowskiej, Emma Krumholtz – prezydentka tamtejszego oddziału Women’s International Zionist Organization i A. Kasawiner – były (?)<sup>2</sup> wiceprezes Circulo Israelita<sup>3</sup>. Faklerowa – jak wynika z protokołu – została rozpoznana przez byłego więźnia żydowskiego obozu pracy Płaszów<sup>4</sup>, Mojżesza Afterguta, jako żona kapo obozowego Dawida Faklera. (Jeśli wierzyć temu, co zaprotokołowano, zgromadzeni nie rozmawiali o losach Faklera, dla większości z nich, jeśli nie dla wszystkich, musiało być jednak jasne, że nie przeżył on wojny<sup>5</sup> – w spotkaniu uczestniczył świeżo poślubiony drugi mąż Faklerowej, ona sama do Boliwii dotarła jako wdowa). W czasie konfrontacji Aftergut, który zabrał głos jako pierwszy, oskarżył Faklera o to, że ten bił i maltretował Żydów oraz jawnie współpracował z Niemcami (Afterguta bez powodu kopał, ale także straszył, że doprowadzi go do miejsca straceń). Runa Fakler zaś miała „świadomie współpracować z mężem” oraz „korzystać z przywilejów żony kapo”, co się wyrażało w tym, że „nie pracowała fizycznie, żyła z mężem w osobnym pokoju i podjudzała męża do ekscesów”. Jak wedle protokołu dowodził dalej Aftergut, Faklerowa z pewnością była świadoma świadczonych pod przymusem na rzecz jej męża usług, których i ona była

<sup>1</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej AŻIH), 313/20, List Moisesa Rosenbacha do CKŻP z 8 XII 1946 r., napisany w La-Paz k. 1. W aktach Sądu Społecznego sprawa została zarejestrowana pod nazwiskiem Runa Fakler-Kornblüh (nazwisko Kornblüh Faklerowa dostała po drugim mężu, którego poślubiła w Boliwii w listopadzie 1946 r.), w większości zgromadzonych dokumentów jednak kobieta nadal funkcjonowała pod nazwiskiem swego pierwszego męża. Z tego powodu w tekście również określam ją jedynie nazwiskiem Fakler.

<sup>2</sup> W protokole opisano go jako „b. wiceprezesa” (AŻIH, 313/20, k. 2).

<sup>3</sup> Circulo Israelita de Bolivia – centralna organizacja żydowska w Boliwii uznawana przez rząd kraju, powstała z połączenia Circulo Israelita de La Paz – najstarszej w kraju organizacji żydowskiej założonej przez imigrantów żydowskich z Europy Wschodniej w 1935 r. – i kilka lat od niej młodszej Comunidad Israelita de Bolivia, powołanej przez imigrantów z Niemiec.

<sup>4</sup> Obóz pracy przymusowej w Krakowie-Płaszowie powstał jesienią 1942 r. Początkowo przeznaczony był wyłącznie dla Żydów, z biegiem czasu zaczęto w nim więzić również etnicznych Polaków. W styczniu 1944 r. został przekształcony w obóz koncentracyjny.

<sup>5</sup> Dawid Fakler, jak podawała Runa Fakler, został wywieziony z obozu w Płaszowie do KL Mauthausen, gdzie zginął – brak dokładnych informacji, kiedy to się stało (AŻIH, 313/20, Pismo krakowskich adwokatów Izydora Horowitza i Hermana Katza reprezentujących Runę Fakler-Kornblüh do Sądu Obywatelskiego przy CKŻP z prośbą „o rehabilitację po przeprowadzeniu rozprawy”, 26 IX 1947 r., k. 10).

beneficjentką. To ona bowiem wiele razy odbierała od Afterguta wodę, którą ten musiał im przynosić, i buty, które im czyścił – też przecież nie z własnej woli<sup>6</sup>.

Nie jest jasne, kto był inicjatorem spotkania 4 grudnia. Według Faklerowej ona sama „spowodowała konfrontację”, wierząc, że uda jej się oczyścić z podejrzeń<sup>7</sup>. Ze składu uczestników zebrania, ale i jego przebiegu – kolejności wystąpień i ich charakteru – można wnosić, że rolę decydującą w jego przygotowaniu odegrali zwolennicy twardego rozliczenia przeszłości wojennej ocalałych z Zagłady, w tym przypadku – ludzie sprzyjający Mojżeszowi Aftergutowi. Spośród około dwudziestu obserwatorów konfrontacji – najbliższych głównych oponentów oraz kilkanaścioro innych, „prywatnych” osób (w tym „kilku poważnych [może: poważanych? – E.K.F.] członków tamtejszej gminy żydowskiej”<sup>8</sup>) w protokole odnotowanych zostało pięć wypowiedzi oprócz wypowiedzi Afterguta. Ich autorami byli ocalali z Europy, którzy do Boliwii dotarli po zakończeniu wojny. Tylko o jednym z nich wiadomo, że był więźniem Płaszowa, nie znał jednak Faklera osobiście. Wszyscy bez wyjątku oskarżali Faklerową<sup>9</sup>. Odnosili się przy tym do funkcji, jaką w obozie pełnił jej mąż, wskazywali, że nie tylko był on kapo, współpracował z Niemcami, ale też na różne sposoby nękał towarzyszy niewoli. Jego działalność – jak wywodziła część z nich – obciąża sumienie żony, która „tolerowała te prace jej męża, pomagała mu i korzystała z przywilejów wynikających z jego stanowiska” („świadek Szapiro”<sup>10</sup>); „nie tylko Fakler był winny, lecz żona i wszyscy, co z nim żyli i z jego usług korzystali” („ekspartyzantka” Szpirstajtajnowa<sup>11</sup>).

W mniemaniu autorów pozostałych zaprotokołowanych wypowiedzi ustalenia dotyczące Faklera były dostatecznie wymowne. Nie dyskutowali oni w ogóle o Faklerowej, nie precyzowali zakresu jej odpowiedzialności, nie formułowali konkretnych zarzutów. Jeśli ufać treści protokołu, postawa Faklerowej po prostu budziła w nich wątpliwości, uznali więc, że kobieta zasługuje na karę. Do „bojkotu” Faklerowej nawoływał kuzyn Afterguta – Rosenbach, który oświadczył, iż nie doczekał się od niej dowodów na to, że wersja wydarzeń przedstawiona przez Afterguta zawiera przeinaczenia. Przeciwnie – konfrontacja dowiodła prawdy zarzutów tego ostatniego wobec Faklera, pośrednio zatem także jego żony, „choć – jak stwierdzał Aftergut – nie może jej udowodnić niczego, gdyż publicznie nie występowała”<sup>12</sup>. Do tej jedynie konstatacji ogranicza się, skądinąd nieprzychylna w tonie, odnotowana w protokole wypowiedź innego świadka – Tuerkowej.

<sup>6</sup> AŻIH, 313/20, Protokół konfrontacji Mojżesza Afterguta i Runy Faklerowej, k. 2.

<sup>7</sup> *Ibidem*, Kopia listu Runy Fakler-Kornblüh w Boliwii do Komitetu Historycznego w Krakowie, 23 VIII 1947 r., k. 12.

<sup>8</sup> *Ibidem*, Protokół konfrontacji Mojżesza Afterguta i Runy Faklerowej, k. 2.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 2–3.

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 2.

Faklerowa, od początku zebrania obsadzona w roli oskarżonej, na różne sposoby próbowała dowieść swej niewinności. Co najmniej dwukrotnie na dłużej zabrała głos. Po raz pierwszy – odpowiadając na relację złożoną przez Afterguta. Podkreślała wówczas, że jeszcze w obozie Aftergut, a miał wtedy 17 lat, powszechnie uznawany był za kłamcę, zatem do jego słów należy podchodzić z rezerwą. Nie zdołała jednak zjednać sobie zgromadzonych. W tej samej wypowiedzi przekonywała, że jej mąż bił tylko zdrajców. W kolejnych zdaniach przyznała jednak, że był kapo, a ona sama w ostatnim okresie pobytu w obozie nie pracowała – z „powodu rozstroju nerwowego” (wiadomo, że jeszcze przed dotarciem do KL Płaszów straciła pięcioletniego synka<sup>13</sup>). Wysłuchawszy komentarzy świadków, odezwała się ponownie. Na dowód swej niewinności podawała, że po uratowaniu z Bergen-Belsen i przewiezieniu jej do Szwecji została tam wybrana przez 350 współtowarzyszek na „zawiadującą obozem”. Ten argument jednak także nie przekonał zebranych. Lusja Hufnagel, była więźniarka Bergen-Belsen, wytłumaczyła bowiem, że „właśnie takie osoby, które w obozach w Niemczech odgrywały dwuznaczną rolę, pchały się na stanowiska zawiadujących”. Wyczerpane ciężką pracą i doświadczeniami obozowym „inne” ekswieźniarki (w podtekście „uczciwe”), jak podkreśliła, nie miały dość sił, by ubiegać się o wyższe pozycje<sup>14</sup>.

Spotkanie przebiegało w atmosferze naładowanej emocjami. Główni opoeni przerywali sobie nawzajem wystąpienia, choć Faklerowa ingerowała jedynie w czasie wstępnej prezentacji Afterguta, kilkakrotnie wtedy wykrzykując: „milczeń, kłamiesz”<sup>15</sup>. Aftergut natomiast właściwie do końca wieczoru głośno reagował – wykazywał nieprawdę słów Faklerowej lub je dezawuował. Uprzeczając działania Faklerowej, z góry podał w wątpliwość wiarygodność świadectw jej ewentualnych obrońców. Na liście takich osób – jak twierdził – mogą się znaleźć jedynie faworyci Faklera („takie faworyzowanie miało w wielu wypadkach miejsce, nawet u notorycznych kryminalistów caposów”<sup>16</sup>). Aftergutowi wtórowali inni zgromadzeni – komentując, replikując, wchodząc w polemikę, biorąc Faklerową w krzyżowy ogień pytań i zbijając na bieżąco to, co mówiła. Nikt nie wypowiedział się w jej obronie.

Ostatnie słowo, tak jak i pierwsze, należało do Afterguta. Zażądał on – jak zapisał protokółant – by skomunikowano się z Christine Finklerlpeł, również była więźniarką obozu płaszowskiego, przebywającą wówczas (1946 r.) we Włoszech. Aftergut zarekomendował ją jako doskonałe źródło informacji o „okrucieństwach Faklera i Faklerowej”<sup>17</sup>. Sprawozdanie kończy prośba do Komitetu Żydowskiego w Krakowie o wyjaśnienie, czy Fakler znajduje się na jego „czarnej

<sup>13</sup> AŻIH, 313/20, Kopia listu Runy Fakler-Kornblüh w Boliwii do „Komitetu Historycznego” w Krakowie, 23 VIII 1947 r., k. 12.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Protokół konfrontacji Mojżesza Afterguta i Runy Faklerowej, k. 3.

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 2.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 3.

liście”, a jeśli nie – o zebranie odpowiednich informacji (piszący nie sprecyzował, kogo dokładnie mają one dotyczyć, w szczególności – czy także Faklerowej). W tym drugim przypadku proszono również o opinię komitetu, jak społeczność w Boliwii powinna postąpić w „sprawie Faklerowej”. Ostatecznie zatem, mimo iż Aftergut zaznaczył, że „nie może jej udowodnić niczego, gdyż publicznie nie występowała”<sup>18</sup>, jego słowa okazały się wystarczające, by wszcząć postępowanie przeciwko Faklerowej. W oczach przedstawicieli społeczności żydowskiej w Boliwii obciążały one bowiem Faklerową, w jakiejś przynajmniej mierze przekonywały o jej winie: „tut[ejsza] gmina ma za mało dowodów [wyróżnienie E.K.F.], by Faklerową wykreślić z naszego narodu”<sup>19</sup>. Stwierdzenia Afterguta potraktowano zatem jako dowód, choć niewystarczający do rozstrzygnięcia racji. Faklerowa sama „prz y z n a ł a s i ę [wyróżnienie E.K.F.] w końcu, że mąż jej był capo i nosił opaskę na ramieniu”<sup>20</sup>...

Sprawa ciągnęła się przeszło dwa lata. W czasie gdy kompletowano zeznania, nieliczna społeczność żydowska w Boliwii bojkotowała oskarżoną. Co najmniej raz, w sierpniu 1947 r., została ona napadnięta na ulicy. Sprawcą ataku był Mojżesz Aftergut. Nie sposób dziś odpowiedzieć na pytanie, czy Aftergut wcześniej zaplanował swoje wystąpienia, czy też działał spontanicznie, przypadkowo spotkawszy Faklerową. Nie wiadomo, jakie motywy nim powodowały. Mścił się tylko za krzywdy doznane w obozie od Faklera? Kierował się przeświadczeniem o winie jego żony? A może po prostu przeżywał jakieś własne frustracje, które w ten sposób wyładowywał? Był w ogóle człowiekiem wybuchowym, skłonny do przemocy?... Pewne jest w każdym razie, że czuł się całkowicie bezkarny. Od agresji nie powstrzymał go nawet fakt, że Faklerowa była w widocznej ciąży – w piątym miesiącu. „Przechodziłam sama ulicą i znienacka napadł na mnie od tyłu ten właśnie chłopak Mojsie Aftergut i mocnym uderzeniem w pierś powalił na ziemię. Znikł, obrażając mnie najpodlej” – relacjonowała w liście do „Komitetu Historycznego”<sup>21</sup>. Po tym wydarzeniu Faklerowa za poradą „oburzonego Żydostwa” – jak pisała – zwróciła się do komitetu w Krakowie, by ten, dysponując listami osób, które „naprawdę coś zbroili” w obozie płaszowskim, wystosował do Federacion Israelita w Boliwii oficjalne pismo oczyszczające ją z zarzutów<sup>22</sup>. Jak się można domyślać ze zgromadzonej dokumentacji, taki list nigdy do Boliwii nie dotarł. Jego namiastką miała być zapewne uspokajająca w tonie depesza Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego (WKŻ) w Krakowie, wysłana 21 stycznia 1948 r.: „czekajcie wyroku, zapobiegajcie haniebnym szykanom”<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> *Ibidem*, k. 2.

<sup>19</sup> AŻIH, 313/20, List Moisesa Rosenbacha do CKŻP, 8 XII 1946 r.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Protokół konfrontacji Mojżesza Afterguta i Runy Faklerowej, k. 2.

<sup>21</sup> AŻIH, 313/20, Kopia listu Runy Fakler-Kornblüh w Boliwii do „Komitetu Historycznego” w Krakowie, 23 VIII 1947 r., k. 12.

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 14.

<sup>23</sup> AŻIH, 313/20, Depesza Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie do Federacion Israelita w Oruro, 21 I 1948 r., k. 57.

Tymczasem napięcie wokół Faklerowej narastało. W pięć miesięcy po ataku Afterguta przedstawiciele Federacion Israelita z Orura komunikowali „Komitetowi Historycznemu” w Krakowie: „nasza Organizacja traktuje p. Fakler wyczekująco. W celu uniknięcia dla wszystkich nas nieprzyjemnych incydentów daliśmy do zrozumienia p. Fakler, aby [do] nasz[ego] klubu nie uczęszczała”<sup>24</sup>. Ponownie przedstawiciele federacji apelowali do WKŻ w Krakowie o przyspieszenie działań pod koniec kwietnia 1948 r.<sup>25</sup> Raz jeszcze, trzy miesiące później, zwracali się już do „Sądu Obywatelskiego”: „Oskarżona Runa Fakler-Kornblum mieszka w naszym mieście, jesteśmy zainteresowani wyjaśnić tę sprawę. Prosimy o podanie nam wyniku wyroku, który będzie dla nas miarodajny i pożyteczny dla naszego skupiska”<sup>26</sup>. Faklerowa pod koniec grudnia 1948 r. się skarżyła: „ja już cierpię niewinnie 2 lata, znoszę bojkot Żydów tutaj[szych]. Odnoszą się do mnie jak do parszywej owcy”<sup>27</sup>. Sankcje nałożone na Faklerową rozciągały się także na jej krewnego, który po przybyciu do Boliwii donosił w liście do Polski: „ja teraz również pod tem cierpię, bo jestem szwagrem osoby bojkotowanej przez Żydostwo tutejsze”<sup>28</sup>.

W toku prowadzonego postępowania zebrano świadectwa co najmniej 35 osób: piętnastu kobiet i dwudziestu mężczyzn; z tych ostatnich o sześciu wiadomo, że zeznanie złożyli poza Polską – jeden w Rzymie, jeden w Brukseli, reszta w Ameryce Południowej: Boliwii, Brazylii i Argentynie<sup>29</sup>. Oskarżenia wobec Faklerowej sformułowało jedynie ośmioro świadków, z reguły współwięźniów KL Plaszow: wśród nich bez mała dwa razy mniej kobiet (trzy) niż mężczyzn. Wachlarz wysuwanych obiekcji, a wraz z nimi i argumentów w obronie Faklerowej, uwzględniał wszystkie najważniejsze tematy, ogniskujące uwagę także w innych rozpatrywanych przez Sąd Społeczny przy CKŻP sprawach kobiet oskarżonych o kolaborację z niemieckim okupantem i jego sprzymierzeńcami: problem uprzywilejowanej pozycji pośród innych – w tym wypadku więźniów obozu, kwestię złego do nich stosunku, sprawę bliskiej relacji z osobą jawnie współpracującą z okupantem i odpowiedzialności za jej zachowania oraz – oddzielnie – zagadnienie kontaktów seksualnych z przedstawicielem załogi obozu (zarzut mógł dotyczyć osób pozostających w związku z osobami na różne sposoby współpracującymi z okupantem).

Wyrok Sądu Społecznego zapadł ostatecznie 10 stycznia 1949 r. Czytamy w nim: „przewód sądowy nie dostarczył dowodów, które by stwierdzały, iż Runa

---

<sup>24</sup> *Ibidem*, List na papierze firmowym Federacion Israelita – Oruro do „Żyd[owskiego] Wojewódzkiego Komitetu Historycznego w Krakowie”, 26 I 1948 r., k. 60.

<sup>25</sup> *Ibidem*, List na papierze firmowym Federacion Israelita – Oruro do „Wojewódzkiego Komitetu Historycznego” w Krakowie, 30 IV 1948 r., k. 73.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Tłumaczenie z jidysz listu Federacion Israelita – Oruro w Boliwii do Sądu Obywatelskiego przy CKŻP, 25 VII 1948 r., k. 79.

<sup>27</sup> *Ibidem*, List Runy Kornblum do Sądu Obywatelskiego przy CKŻP, 28 XII 1948 r., k. 106.

<sup>28</sup> *Ibidem*, List Józefa Zawoźnika z Oruro w Boliwii do adresatki w Polsce, najprawdopodobniej Karoliny Natanek, 17 II 1949 r., k. 109.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Lista świadków, b.p.



Fakler [...] w szczególności w okresie pobytu w KL Plaszw, działała na szkodę współwięźniów i wysługiwała się okupantowi”<sup>30</sup>. Sformułowany w języku prawa werdykt był częściowo tylko pomyślny dla oskarżonej. Sąd odnotował brak dowodów winy Faklerowej, nie uniewinnił jej jednak formalnie, nie stanowił o umorzeniu dochodzenia, nie podważał także zasadności głównych zarzutów, choć w przygotowanym wcześniej dokumencie rzecznik oskarżenia nie tylko się od nich dystansował (o czym niżej), ale też wnioskował właśnie o umorzenie sprawy.

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego sentencja wyroku nie została przekazana do organizacji żydowskich w Boliwii bezpośrednio po jej ogłoszeniu, opierać się musi na domysłach. Przyczyny tego zaniedbania trudno upatrywać w kurczącym się zakresie swobody funkcjonowania organizacji żydowskich w Polsce tamtego czasu. Sąd Społeczny działał do 1950 r. i w ciągu 1949 r. normalnie jeszcze procedował. Z tego samego powodu nie tłumaczą zaniedbania zmiany polityki państwowej wobec żydowskich Polaków i związana z nimi niepewna sytuacja tej grupy polskich obywateli. Nawet zresztą jeśli i jedno, i drugie, przynajmniej pośrednio, odcisnęło się jakoś na działaniach, czasem zaniechaniach, osób i instytucji zaangażowanych w sprawę Faklerowej, żaden z tych czynników nie miał roli decydującej. Być może zawiniło w tym przypadku po prostu przeoczenie. Nie da się jednak wykluczyć, że wyrok nie został przekazany organizacjom żydowskim w Boliwii, gdyż budził wątpliwości, niechęć czy opór sądzących.

Wiadomo, że przez dziesięć miesięcy od ogłoszenia wyroku do Boliwii nie nadszedł żaden oficjalny dokument o nim zawiadamiający. W liście z 17 października 1949 r. Karolina Natanek, mieszkanka Krakowa przedstawiająca się jako krewna Runy Fakler, monitowała Sąd Społeczny; „idzie o życie człowieka” – podkreślała<sup>31</sup>. Informacja o decyzji sądu dotarła do organizacji żydowskich w Boliwii już wcześniej za pośrednictwem krewnych Faklerowej<sup>32</sup>, jednak przedstawicielom Związku Żydów Polskich w Boliwii wydała się nie do końca wiarygodna. 24 czerwca 1949 r. zwrócili się oni do CKŻP, by się upewnić, czy w trakcie procesu wzięto pod uwagę zeznania osób oskarżających Faklerową. „Nie wiemy bowiem, w jakich warunkach doszło do wydania wyroku, i w szczególności czy Sąd wyrokujący miał wiadomość o podanych świadkach i ich zeznaniach”<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Wyrok Sądu Społecznego przy CKŻP na sesji wyjazdowej w Katowicach, 10 I 1949 r., k. 108.

<sup>31</sup> *Ibidem*, List Karoliny Natanek do Sądu Społecznego przy CKŻP, Kraków, 17 X 1949 r., k. 113. W aktach znajduje się jeszcze jedno, adresowane do tego samego odbiorcy i o podobnej treści pismo Natanek, niedatowane. Pisała w nim: „Moja krewna Fakler Runa nie może wyjść na ulicę, tak ją sekują tamtejsi Żydzi” (*ibidem*, k. 114).

<sup>32</sup> *Ibidem*, List Józefa Zawoźnika, szwagra Runy Fakler, z Oruro do znajomej w Krakowie, najprawdopodobniej Karoliny Natanek, 17 II 1949 r.; k. 109; *ibidem*, List Związku Żydów Polskich w Boliwii do CKŻP, 24 VI 1949 r., k. 112.

<sup>33</sup> *Ibidem*, List Związku Żydów Polskich w Boliwii do CKŻP, 24 VI 1949 r., k. 112.



Nie wydaje się, by wyrok Sądu Społecznego mógł złagodzić niechęć i wrogość społeczności żydowskiej w Boliwii do Runy Fakler. Nie po tak długim od rozpoczęcia dochodzenia czasie. Niewielu też zapewne przekonał o jej niewinności. W drugiej połowie lat czterdziestych choćby cień podejrzenia o współpracę z Niemcami i ich sprzymierzeńcami w czasie wojny wywoływał gwałtowne i długotrwałe reakcje, zwłaszcza w społecznościach doświadczonych wojną. W dodatku w skupiskach Żydów, którzy wojnę przeżyli poza okupowaną Europą, bywało, że już samo przetrwanie Zagłady budziło nieufność. Co jednak najważniejsze, w sprawie Faklerowej oskarżenie – podobnie jak w wielu innych sprawach rozpatrywanych przed Sądem Społecznym, w szczególności, jak postaram się wykazać, dotyczących kobiet – w zasadniczej mierze opierało się na zarzutach niemożliwych do sfalsyfikowania. W toku postępowania udowodniono, że Fakler pełnił funkcję kapo i – jak podawali ocalali z obozu – był okrutny wobec współwięźniów. Trudno sobie wyobrazić dostatecznie wymowne argumenty, jakimi mogłaby się posłużyć jego żona, by wykazać bez cienia wątpliwości, że nie miała wpływu na postępowanie męża. Z kolei zarzut, jakoby była kochanką członka załogi obozowej, opierał się tylko na domysłach. Czy istniało zatem coś poza jej słowami, które przecież nie przekonały nieprzekonanych, co mogłoby zmienić ich pogląd w tej sprawie?

\* \* \*

Przedstawione w tekście uwagi opieram na analizie akt zgromadzonych w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie w zespole Sąd Obywatelski przy CKŻP pod sygnaturą 313<sup>34</sup>. Oprócz korespondencji i dokumentów organizacyjnych obejmują one dossier spraw rozpatrywanych przed Sądem Społecznym. Każdą z nich otwiera krótka nota, sporządzona najpewniej *ex post*, przez osobę porządkującą akta. Zawiera ona najważniejsze, choć wymagające weryfikacji (bywają mylące) informacje na temat przedmiotu wdrożonego przed sądem postępowania i jego przebiegu, czasem także obejmuje spis powołanych

<sup>34</sup> Badania nad działalnością Sądu Obywatelskiego przy CKŻP i rozliczeniami kolaborantów dokonywanymi wewnątrz społeczności mają stosunkowo krótką historię. Wśród najważniejszych tekstów podejmujących ten temat należy wymienić: David Engel, *Who is a Collaborator? The Trials of Michal Weichert* [w:] *The Jews in Poland*, t. 2, red. Sławomir Kaprański, Cracow: Judaica Foundation. Center for Jewish Culture, 1999; *idem*, *Why Punish Collaborators?* [w:] *Jewish Honor Courts. Revenge, Retribution and Reconciliation in Europe and Israel after the Holocaust*, red. Laura Jockusch, Gabriel N. Finder, Detroit: Wayne University Press, 2015; Gabriel N. Finder, *Judenrat on Trial: Postwar Polish Jewry Sits in Judgment of its Wartime Leadership* [w:] *ibidem*; Gabriel N. Finder, *Proces Szepsła Rotholca a polityka kary w następstwie Zagłady*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2; Gabriel N. Finder, Alexander V. Prusin, *Jewish Collaborators on Trials in Poland 1944–1956*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2008, nr 20. Edycję wybranych dokumentów zgromadzonych w aktach Sądu Społecznego przy CKŻP przygotował do druku i poprzehdził wprowadzeniem Andrzej Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa: ŻIH, 2014.

świadków oraz werdykt sądu. Zachowana dokumentacja poszczególnych spraw nie zawsze jest kompletna, nie wiadomo także, czy wszystkie prowadzone przed Sądem Społecznym sprawy zostały zarchiwizowane.

W ciągu bez mała trzech lat działania Sądu Społecznego przy CKŻP<sup>35</sup>, pomiędzy rokiem 1946 a 1949, rozpatrzonych zostało ponad 150 spraw<sup>36</sup>. Zgodnie z art. 2 regulaminu sądu został on powołany do orzekania: „a) w sprawach niezachowania przez członków społeczności żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej postawy godnej obywatela-Żyda przez uczestniczenie i szkodliwą działalność w Judenraty, służbie porządkowej, administracji obozów koncentracyjnych lub innego rodzaju współpracy z okupantem na szkodę społeczeństwa. b) W sprawach gdy członkowie stowarzyszenia CKŻP naruszają statut stowarzyszenia lub wykraczają przeciw swoim obowiązkom i dobrym obyczajom”<sup>37</sup>. Zaledwie szesnaście spośród zachowanych akt 145<sup>38</sup> wdrożonych spraw dotyczyło kobiet (11 proc.), przy czym jedną z nich zarejestrowano pod nazwiskami dwojga nieżydowskich Polaków: kobiety i mężczyzny<sup>39</sup>. Dwie spośród spraw kobiet (13 proc.)<sup>40</sup> nie dotyczyły ich postawy w okresie wojny, przynajmniej w intencji zgłaszających je odnosiły się do przypadków uwzględnionych w punkcie „b” regulaminu sądu (w swych wypowiedziach świadkowie nawiązywali jednak do doświadczenia żydowskiego w okresie niemieckiej okupacji). Przedmiotem pierwszej z nich była skarga na urzędnika biura CKŻP, który w obecności innych podważył prawdziwość oświadczeń złożonych przez pozyskującą do sądu<sup>41</sup>. Druga dotyczyła awantury sąsiedzkiej w Otwocku. Uczestniczka sprzeczki miała się zwrócić do oponenta słowami: „Szkoda, że tak dużo

<sup>35</sup> Sąd Obywatelski przy CKŻP został powołany we wrześniu 1946 r. decyzją Prezydium CKŻP, rozpoczął aktywność dopiero pod koniec roku i formalnie działał do 1950 r., w aktach spraw zachowały się także późniejsze dokumenty. Zdecydowana większość spraw rozpatrywana była w latach 1947–1949. W 1948 r. na wzór podobnych struktur działających w innych środowiskach ówczesnej Polski zmienił nazwę na Sąd Społeczny przy CKŻP (AŻIH, „Inwentarz Zespołu Sąd Obywatelski przy CKŻP 1946–1950, sygn. 313”, oprac. Agnieszka Jarzębowska, Warszawa: ŻIH, 2006 s. 2 i 5). W tekście, jeśli nie odnoszę się bezpośrednio do inaczej sygnowanych dokumentów, posługuję się konsekwentnie nazwą Sąd Społeczny.

<sup>36</sup> Wykaz na 1 X 1949 r. obejmował 155 spraw (AŻIH, 313/147, k. 3–6), tymczasem w AŻIH są dostępne akta 145 spraw.

<sup>37</sup> AŻIH, 313/150, Regulamin Sądu Społecznego przy CKŻP, k. 4.

<sup>38</sup> Kolekcja zachowanych w AŻIH akt Sądu Społecznego obejmuje teczki osobowe oznaczone sygnaturami od 1 do 146, ale sygnatura 4 jest pusta.

<sup>39</sup> Bieg sprawie, która dotyczyła Aleksandry Kurowskiej i Zbigniewa Jasińskiego, nadał anonimowy list z 3 II 1947 r. Jego autor oskarżał Polaków – Kurowską i Jasińskiego – o to, że wyłudzała kosztowności od ukrywanych przez siebie Żydów, a następnie oddawali ich w ręce Niemców (AŻIH, 313/62).

<sup>40</sup> Za podstawę obliczeń w tym wypadku i wszystkich innych podawanych statystykach przyjął liczbę rozpatrywanych przed Sądem Społecznym spraw żydowskich Polek – 15.

<sup>41</sup> Sprawę zainicjowała skarga Zofii Goldkrant z 18 XI 1946 r. skierowana do Sądu Obywatelskiego (AŻIH, 313/31).

Żydów zostało, szkoda, że Hitler tak mało [ich] wybił”<sup>42</sup>. Tłumaczyła się później, że została sprowokowana, a powiedziała oponentowi jedynie, że „źle się stało, iż nie był w Polsce, nie przeżył gehenny, i wtedy inaczej oceniliby ludzi, co przeżyli okupację”<sup>43</sup>. Odsetek podobnych spraw wśród mężczyzn jest dwukrotnie mniejszy – na 129 spraw<sup>44</sup> tylko osiem (6 proc.)<sup>45</sup> nie było związanych bezpośrednio z postawami sądzonych w czasie wojny (obejmowały one m.in. skargę na męża<sup>46</sup>, sporne kwestie spadkowe<sup>47</sup>, dwukrotnie spór dotyczący nieruchomości<sup>48</sup>). Akta dwóch założonych w Sądzie Społecznym spraw mężczyzn dotyczą nieżydowskich Polaków<sup>49</sup>.

Na każdą sprawę kobiet sądzonych z tytułu ich postawy w czasie wojny przypadało dziewięć spraw mężczyzn. Proporcje kobiet podejrzanych o kolaborację z Niemcami są jeszcze niższe na czterech zachowanych w aktach Sądu Społecznego imiennych wykazach Żydów, którzy „współpracowali z Niemcami”. Zostały one przygotowane w 1947 r. przez członków Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej (CŻKH) na prośbę Sądu Społecznego z 7 grudnia 1946 r.<sup>50</sup>, nie wiadomo jednak, na czym się opierały. Wykazy przesyłano sukcesywnie: 20 lutego 1947 r.<sup>51</sup>, 10 marca 1947 r.<sup>52</sup>, 14 marca 1947 r.<sup>53</sup> i 14 kwietnia 1947 r.<sup>54</sup> Na liście obejmującej około 950<sup>55</sup> nazwisk Żydów łódzkich znalazły się zaledwie cztery kobiety<sup>56</sup>. Pośród 108 nazwisk wymienionych na drugiej z przygotowanych list

<sup>42</sup> AŻIH, 313/61, Sprawa Róży Konstantynowskiej, Pismo Iry Wurman i Maszy Groman adresowane najpewniej do CKŻP z prośbą o przekazanie do Sądu Obywatelskiego, 29 VII 1947 r., k. 1.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Pismo Róży Konstantynowskiej do Sądu Społecznego, b.d., k. 5.

<sup>44</sup> Co najmniej osiem spraw mężczyzn dotyczyło więcej niż jednej osoby. W sumie sąd ocenił postawy co najmniej 141 żydowskich Polaków.

<sup>45</sup> Za podstawę obliczeń w tym miejscu i wszystkich innych statystykach przyjąłam liczbę rozpatrywanych przed Sądem Społecznym spraw żydowskich Polaków – 127.

<sup>46</sup> AŻIH, 313/94, Akta sprawy Mariana Piekarskiego.

<sup>47</sup> AŻIH, 313/32, Akta sprawy Szymona Goldcwaigga.

<sup>48</sup> AŻIH, 313/49, Akta sprawy Szymona Jentesa; AŻIH, 313/98, Akta sprawy Pochlebnika.

<sup>49</sup> AŻIH, 313/16, Akta sprawy Cymermana „Rudego” oraz Jeka; AŻIH, 313/96, Akta sprawy Józefa Piławskiego.

<sup>50</sup> W aktach Sądu Społecznego zachowało się pismo CŻKH do Sądu Społecznego z 20 II 1947 r., podpisane przez Józefa Kermisza i Nachmana Blumentala, o tym, że przygotowują oni listy Żydów współpracujących z Niemcami, a oddzielnie przygotowują listę Żydów z Łodzi (AŻIH, 313/149, k. 9).

<sup>51</sup> Zob. *ibidem*; lista miała obejmować 816 nazwisk.

<sup>52</sup> Zob. AŻIH, 313/149, Pismo CŻKH do Sądu Obywatelskiego, 10 III 1947 r., k. 11.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Pismo CŻKH do Sądu Społecznego, 14 III 1947 r., 12.

<sup>54</sup> *Ibidem*; w załączniku „Lista Żydów łódzkich” – miała obejmować 936 osób.

<sup>55</sup> Podane tu liczby nazwisk umieszczonych na listach opierają się na moich własnych obliczeniach, mających przy większych wartościach charakter przybliżony, także dlatego że niektóre nazwiska na listach się powtarzały.

<sup>56</sup> AŻIH, 313/152, Lista Żydów, którzy współpracowali z Niemcami, Łódź nr 1, k. 12–52. Wszystkie przedstawione w tym akapicie wielkości opierają się na moich własnych wyli-

siedem należało do kobiet<sup>57</sup>. Lista trzecia zawierała 141 nazwisk, trzy z nich należały do kobiet<sup>58</sup>. Na czwartej liście wymieniono 822 osób, w tym osiemnaście kobiet<sup>59</sup>.

Mężczyźni oskarżeni o „niezachowanie [...] postawy godnej obywatela-Żyda”, którzy stawali przed Sądem Społecznym, to najczęściej byli członkowie struktur i organizacji współpracujących z Niemcami. Sprawy byłych funkcjonariuszy Służby Porządkowej w gettach stanowiły 50 proc. wszystkich rozpatrywanych przypadków (71 osób), byłych członków judenratów – 17 proc. (24 osoby), więźniów funkcyjnych w obozach niemieckich – 14 proc. (20 osób). Śledztwem objęto również dwóch pracowników *arbeitsamtu*, kierownika szopu w getcie w Będzinie, dwóch kierowników oddziałów fabryk w getcie warszawskim, oraz przewodniczącego Żydowskiej Samopomocy Społecznej Michała Weichert<sup>60</sup>.

Zaledwie cztery kobiety – ponad 26 proc. wszystkich sądzonych kobiet – stały przed Sądem Społecznym z racji zajmowanych w czasie wojny stanowisk i pełnionych wtedy funkcji. Masza Engel, sztabowa i kapo w obozie w Oświęcimiu, zwróciła się do sądu w liście z 21 stycznia 1947 r. „Z wielkim bólem i czystym sumieniem chcę się rehabilitować przed żyd[owskim] spo[łeczeństwem]” – pisała<sup>61</sup>. Podanie o rehabilitację złożyła również Rita Knyszyńska, która w obozie pracy w Wołkowysku wedle własnych słów została wyznaczona przez delegata Judenratu białostockiego do zarządzania gospodarstwem i prowadzenia kuchni obozowych<sup>62</sup>, a zgodnie z zeznaniem współwięźniarki była *aufseherką* – nadzorczynią kobiet<sup>63</sup>. Chawa Sznit była blokową w filii obozu Stutthoff pod Elblągiem. 4 lutego 1949 r. w gazecie „Folks-Sztyme” ukazała się wzmianka na ten temat, w związku z czym Sznit zwróciła się do Sądu Społecznego z wnioskiem o przeprowadzenie dochodzenia i rehabilitację. Pisała do przewodniczącego sądu: „czuję się pokrzywdzoną treścią takowej [wzmianki w gazecie]. Wobec tego, że do żadnej winy uchybiającej czci Żydówki nie poczuwam się, uprzejmie proszę Sąd Ob[ywatelski] o rozpatrzenie sprawy mego zachowania się w czasie okupacji niemieckiej”<sup>64</sup>. 8 lutego 1949 r. Augusta Weber, w czasie wojny blokowa w KL Plaszow, złożyła do Sądu Społecznego podanie o rehabilitację. Rzecznik

---

czeniu; liczbę kobiet ustalałam, kierując się imionami. Podane tu wartości mają charakter przybliżony, zdarzało się bowiem, że na liście figurowało nazwisko bez imienia. Kilkakrotnie również odnotowałam, że niektóre nazwiska się powtórzyły.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Lista 2, k. 53–57.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Lista 3, k. 58–63.

<sup>59</sup> *Ibidem*, Lista 4, k. 64–114.

<sup>60</sup> AŻIH, 313/137, Akta sprawy Michała Weichert.

<sup>61</sup> AŻIH, 313/18, List Maszy Engel do Sądu Obywatelskiego przy CKŻP, 21 I 1947 r., k. 2.

<sup>62</sup> AŻIH, 313/59, Odpis niedatowanego pisma Rity Knyszyńskiej do Wydziału Prawnego CKŻP, k. 1.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Zeznanie Soni Surazko złożone w WKŻ w Białymstoku, 20 VII 1947 r., k. 5.

<sup>64</sup> AŻIH, 313/120, Pismo Sary Sznit do przewodniczącego Sądu Obywatelskiego przy CKŻP, 8 II 1949 r., k. 6.

oskarżenia odmówił jednak jego rozpatrzenia ze względu na spóźniony termin wniosku<sup>65</sup>.

Odsetek spraw kobiet sądzonych przed Sądem Społecznym z racji zajmowanych przez nie pozycji w gettach lub/i w obozach odzwierciedlał istniejący w społecznościach żydowskich rozkład pozycji społecznych. Zgodnie z obowiązującym w polityce okupanta wzorem kobiety nie były dopuszczane do ról powierzanych, choćby tylko nominalnie, z posiadaniem władzy, Niemcy nie delegowali więc kobiet (nie tylko kobiet żydowskich) do zadań przywódczych. Reguła ta – co warto podkreślić – nie kłóciła się także z zasadami organizującymi układ ról i pozycji w społecznościach żydowskich tamtego czasu, także przed 1939 r. Kobiety nie były więc członkiniami rad żydowskich nie tylko we wspólnotach w Europie Środkowej i Wschodniej, ale też na Zachodzie, nie wybierano ich również do pełnienia wyższych funkcji w wewnętrznej administracji obozów pracy. Gisi Fleischman (członkini Judenratu na Słowacji), Olga Goldfein (członkini Judenratu w Prużanie) i Olga Markowiczowa (komendantka Werk „C” obozu w Skarżysku-Kamiennej) należały – jak wskazują Dalia Ofer i Leonore J. Weitzman – do absolutnych wyjątków<sup>66</sup>.

Rozpatrywane przed Sądem Społecznym sprawy kobiet, których przedmiotem było „niezachowanie [w czasie wojny] postawy godnej obywatela-Żyda”, w zdecydowanej większości dotyczyły zatem – jak sformułowano w regulaminie sądu – rozmaicie definiowanej „innego rodzaju współpracy z okupantem na szkodę społeczeństwa”. Stanowiły one aż 60 proc. wszystkich spraw, a 69 proc. spraw, w których rozliczane były zachowania żydowskich Polek pod niemiecką okupacją. Tymczasem w przypadku mężczyzn ta szeroka formuła była punktem wyjścia do otwarcia sprawy zaledwie dwunastu spośród 141 sądzonych żydowskich Polaków (8,5 proc. podejrzanych o współpracę z Niemcami). Zarzuty, które stanowiły podstawę do rozpoczęcia takich postępowań – zarówno w przypadku mężczyzn, jak i kobiet – bywały w różny sposób precyzowane. Do najbardziej ogólnych należało po prostu oskarżenie o „współpracę”. W przypadku Reny Majzel w żadnym dokumencie nie zostało ono dookreślone; Majzel miała „współpracować z Niemcami” w getcie łódzkim<sup>67</sup>. Nie ustaliwszy dowodów jej winy, dochodzenie ostatecznie umorzono<sup>68</sup>. Z kolei Eugenia Mirel zwróciła się do sądu z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności Chaima Nisebauma, swego zalegającego z płatnościami lokatora, jako że została przez niego obrzucona podobnie nieokreślonymi, „oszczerczymi” i „zniesławiającymi” oskarżeniami o „współpracę z esesmanami”, „gubienie ludzi” i „obrazę medali” otrzymanych przez Nise-

<sup>65</sup> AŻIH, 313/136, Postanowienie podpisane przez rzecznika oskarżenia M. Lasotę, 30 IX 1949 r., k. 2.

<sup>66</sup> Dalia Ofer, Lenore J. Weitzman, *Women in the Holocaust* [w:] *Jewish Women: A Comprehensive Historical Encyclopedia*, <http://jwa.org/encyclopedia/article/women-in-holocaust>.

<sup>67</sup> AŻIH, 313/73, List z HIAS w Warszawie do adw. Gutmachera, 25 I 1947 r., k. 1.

<sup>68</sup> AŻIH, 313/73, Postanowienie Sądu Społecznego, b.d., k. 10.

bauma w czasie wojny<sup>69</sup>. W sprawie Mirel sąd nie podjął postępowania. (Jak doskonale pokazuje ta sprawa, zarzuty o kolaborację tuż po wojnie funkcjonowały także w charakterze pomówienia i miały ogromną moc rażenia). Równie ogólny charakter miało przesłane do Wydziału Prawnego CKŻP oskarżenie skierowane przeciwko Samuelowi Kacowi, które skłoniło sąd do otworzenia sprawy. Autor tego anonimowego pisma stwierdzał jedynie, że Kac „ma na sumieniu wiele przestępstw w okresie okupacji niemieckiej”<sup>70</sup>. Tę sprawę umorzono.

Uściślenia zarzutów o kolaborację polegały przede wszystkim na wskazaniu konkretnych organów władzy niemieckiej, czasem współdziałających z nimi osób i/lub instytucji, z którymi oskarżony miał być powiązany. Związki z Gestapo wytykano i mężczyznom, i kobietom. Sprawę Ziuty Frank zainicjował Beniamin Mordowurka, „jak mi wiadomo – pisał do Sądu Obywatelskiego – była [ona] na usługach gestapo i współpracowała między innymi z Lolkiem Skosowskim”<sup>71</sup> i Bellą Kranz. Spotykałem ją w towarzystwie niemieckich gestapowców”<sup>72</sup>. Wierę Gran – jak zapisano w formule wyroku sądu – „oskarżono o to, że w czasie okupacji niemieckiej w okresie od 1941 r. do sierpnia 1942 r. w getcie warszawskim, a od sierpnia 1942 r. po tzw. aryjskiej stronie utrzymywała stosunki towarzyskie z osobami, które były jawnymi agentami gestapo”<sup>73</sup>. Agentką Gestapo miała być również Linde z Lublina (jej imię nie zostało podane), gdyż „ze względów konkurencyjnych” zadenuncjowała doktora Bromberga (ginekologa akusзера), który przechowywał kosztowności<sup>74</sup>. Sylwia Schapiro wedle przekazanego do Sądu Obywatelskiego doniesienia była nie tylko konfidentką Gestapo, ale i prawą ręką kierownika *arbeitsamtu* lwowskiego Niemca Heintza Webera<sup>75</sup>. Agenturalną działalność na rzecz Gestapo Sąd Społeczny zarzucił również Adamowi Żurawinowi<sup>76</sup>. Z kolei Zygmunta Berlanda<sup>77</sup> i Feliksa Dobro-

<sup>69</sup> AŻIH, 313/80, Pismo Eugenii Mirel do Sądu Obywatelskiego, 10 VII 1947 r., k. 3.

<sup>70</sup> AŻIH, 313/56, Tłumaczenie z jidysz anonimowego listu z 14 VII 1948 r. skierowanego do Wydziału Prawnego CKŻP, k. 6.

<sup>71</sup> Leon Skosowski, pracownik Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją, tzw. Trzynastki – pół-oficjalnej agentury niemieckiej w getcie warszawskim; później współorganizator „akcji Hotel Polski” w Warszawie. Od czerwca 1943 r. zorganizowane zostało tam miejsce internowania dla Żydów posiadaczy dokumentów państw neutralnych – z reguły zakupionych za duże pieniądze za pośrednictwem Skosowskiego i Adama Żurawina, agenta Gestapo w getcie warszawskim. Spośród około 2500 osób, które przeszły przez Hotel Polski, wojnę przeżyło około 300. W literaturze „akcja Hotel Polski” przedstawiana jest z reguły jako niemiecka pułapka, choć niewykluczone, iż tak nie było; na ten temat zob. Agnieszka Haska, „*Jestem Żydem, chcę wejść*”. *Hotel Polski w Warszawie 1943*, Warszawa: IFiS PAN, Centrum Badań nad Zagładą, 2006.

<sup>72</sup> AŻIH, 313/24, List Beniamina Mordowurki do Sądu Społecznego, b.d., k. 1.

<sup>73</sup> AŻIH, 313/36, Wyrok Sądu Społecznego przy CKŻP, 15 I 1949 r., k. 308.

<sup>74</sup> AŻIH, 313/68, Odręczna, niepodpisana notatka dołączona do akt sprawy Linde, k. 1.

<sup>75</sup> AŻIH, 131/117, List dr. Dawida Kahane, głównego rabina w Polsce, do Sądu Obywatelskiego, 24 II 1947 r., k. 7.

<sup>76</sup> AŻIH, 313/146.

<sup>77</sup> AŻIH, 313/9.



wolskiego<sup>78</sup> oskarżano o współpracę z Urzędem do Walki z Lichwą i Spekulacją, tzw. Trzynastką. Beryszowi Fingerowi zarzucono natomiast współpracę z policją żydowską<sup>79</sup>.

Część rozpatrywanych przez Sąd Społeczny spraw mężczyzn oskarżonych o współpracę z Niemcami w czasie wojny zainicjowano ze względu na konkretne czyny, jakich mieli się dopuścić oskarżeni: Abramowi Rosenmanowi, przełożonemu oddziału robotniczego w ostrowieckim getcie, zarzucano bicie robotników, których pracę nadzorował<sup>80</sup>, Abramowi Ickowi Kierbelowi (Kerbelowi) – wymuszanie „pieniędzy, biżuterii i wszystkiego, co przedstawiało jakąś wartość”<sup>81</sup>, Chaima Chajeta oskarżano o spekulacje, nazwano go także aferzystą<sup>82</sup>, Ferdynanda Unholza sądzono za to, że był masażystą komendanta KL Plaszow – Amona Goetha<sup>83</sup>, Mariana Frauenglasa zaś oskarżono o pobicie współmieszkańca getta w Zbarażu<sup>84</sup>. Sprawy kobiet o współpracę z okupantem opierały się na zarzutach sformułowanych znacznie bardziej ogólnie. Do ich wszczęcia wystarczyło niejednokrotnie wskazanie na związek oskarżonej z „elementem wątpliwym”, np. mężczyzną, którego funkcja w zorganizowanym przez Niemców aparacie przemocy automatycznie stawiała go pośród osób podejrzanych o kolaborację. Przypadek Runy Faklerowej nie był odosobniony.

W postępowaniu dotyczącym Faklerowej to otoczenie obciążyło ją odpowiedzialnością za czyny męża. Zdarzały się także sytuacje odwrotne. Franciszka Brzezińska, wdowa po Mieczysławie, zwróciła się – początkowo do Wydziału Prawnego CKŻP – z pytaniem, czy „dla żon byłej służby porządkowej żydowskiej istnieje nakaz weryfikacji”<sup>85</sup>. W późniejszym już, jak można wnosić, piśmie, adresowanym bezpośrednio do Sądu Społecznego, przekonywała, że w czasie akcji wysiedleńczej „perswadowała” mężowi, „nalegała”, by zaniechał swojego w niej udziału. Nie korzystała też w tym okresie z przywilejów przysługujących rodzinom policjantów. Ponieważ jej wysiłki okazały się bezskuteczne, odeszła od męża, zabierając dziecko<sup>86</sup>. O ile nie dziwi poczucie powinności Brzezińskiej

<sup>78</sup> AŻIH, 313/30.

<sup>79</sup> AŻIH, 313/22.

<sup>80</sup> AŻIH, 313/107, Notatka „W sprawie przeciw Rosenmanowi”, tłumaczenie z jidysz artykułu *Nieczystości*, opublikowanego w „Unser Weg” nr 48, k. 3.

<sup>81</sup> AŻIH, 313/55, List Związku Pomocy Ziomkom z Ostrowca i okolicy w Buenos-Aires do PT „Union” w Paryżu, 13 III 1947 r., k. 8.

<sup>82</sup> AŻIH, 313/14, Wniosek rzecznika oskarżenia do Sądu Społecznego o umorzenie postępowania przeciwko Chaimowi Chajetowi, 9 V 1949 r., k. 37.

<sup>83</sup> AŻIH, 313/133, Protokół przesłuchania Ferdynanda Unholza w Wydziale Zamiejscowym Sądu Społecznego przy CKŻP w Krakowie, 8 II 1949 r., k. 1.

<sup>84</sup> AŻIH, 313/23, Nietatowany list Mariana Frauenglasa do CKŻP (do Sądu Społecznego dotarł – sądząc z adnotacji na marginesie – 9 VI 1948 r.), k. 1.

<sup>85</sup> AŻIH, 313/149, List Franciszki Brzezińskiej do mecenasa Aleksandra Ołomuckiego z Wydziału Prawnego CKŻP, b.d., k. 108.

<sup>86</sup> AŻIH, 313/13, Pismo Franciszki Brzezińskiej do Sądu Obywatelskiego przy CKŻP, 7 V 1948 r., k. 1.



względem męża, zastanawiać musi jej głębokie – jak dowodzi logika wywodu – przeświadczenie, że w jakiejś mierze ponosi ona winę za jego udział w „akcji”, skoro nie udało jej się go od tego odwieść. Wskazuje ona bowiem, że dla niej samej jej własna, niezależna od męża tożsamość jest dalece nieoczywista. Jeśli się usprawiedliwia, jeśli dowodzi swej niewinności, twierdząc, że jej stanowisko było odrębne, nie aprobowała postępowania męża, to dlatego, że dopuszcza możliwość, iż zostanie rozliczona z jego, a nie swoich własnych przewin. Sąd odniósł się do założenia o współodpowiedzialności za uczynki małżonka, na jakim opierały się wyjaśnienia Brzezińskiej. Ostatecznie nie nadał sprawie biegu, co uzasadnił następująco: „każdy odpowiada w granicach własnej winy i własnego działania”<sup>87</sup>.

Do grupy podobnych przypadków należy zaliczyć także sprawę Idy Szenderowicz, żony Nauma Szenderowicza, prezesa Judenratu radomskiego. Wysuwane wobec Szenderowicz zarzuty współudziału w przygotowaniu „list palestyńskich” (wykazów osób deklarujących, że mają krewnych w Palestynie, co chroniłoby je przed wysiedleniem z getta), i brania przy tym łapówek odwoływały się do działań, których podejmowanie zarzucano właśnie bezpośrednio jej<sup>88</sup>. Można by nawet uznać, że kazus Szenderowiczów potwierdza milcząco przyjmowane założenie o nieuniknionym w zasadzie współudziale żony lub męża osoby podejrzewanej o kolaborację w popełnianych przez nią wykroczeniach, a w każdym razie wskazuje przynajmniej ich dwuznaczną rolę. Gdy jednak przeanalizuje się zachowane dokumenty, nie ma wątpliwości, że postępowanie rozpoczęto dlatego, że – jak zeznał jeden ze świadków – „w jego działalności szkodliwej [...] pomagała [Szenderowiczowi] i z nim współdziałała jego żona”<sup>89</sup>. Pomoc i współdziałanie – kategorie niejako na mocy definicji przypisane do roli partnerki i żony – pierwotnie nie zostały w żaden sposób sprecyzowane<sup>90</sup>. Nie musiały. Wystarczyły, by dalej szukać winy.

Współodpowiedzialność za postawę partnera w czasie wojny nie definiowała jednak jednoznacznie roli kobiety w związku. Nie sposób ocenić, w jakim stop-

<sup>87</sup> *Ibidem*, Wniosek rzecznika oskarżenia Sądu Społecznego o pozostawienie sprawy bez biegu, 16 VIII 1949 r. (zatwierdzony 29 IX 1949 r. w formie postanowienia), k. 4.

<sup>88</sup> AŻIH, 313/119, Protokół zeznania Józefa Tempelhofa złożonego w obecności zastępcy rzecznika oskarżenia Sądu Obywatelskiego, 8 VII 1947 r., k. 1; zob. także *ibidem*, Protokół przesłuchania Maurycego Bojmana przez zastępcę rzecznika oskarżenia Sądu Obywatelskiego, 26 VII 1947 r., k. 4.

<sup>89</sup> AŻIH, 313/119, Protokół zeznania Józefa Tempelhofa, k. 1.

<sup>90</sup> Ślady rozumowania opartego na postrzeganiu kobiety jako osoby niepełnej, nie do końca samodzielnej, odnaleźć można również w sprawie doktorowej Linde. Chociaż to jej postawiono zarzuty, nie była ona identyfikowana przez swe imię – w aktach go zabrakło. Zdarzało się tak również w prowadzonych przez Sąd Społeczny postępowaniach wobec mężczyzn, jednak inaczej niż w ich przypadku Linde definiowała nie jej własna rola społeczna czy sprawowana funkcja, lecz pozycja jej męża. Kobieta określona została bowiem jako żona doktora Lindego z Lublina.

niu faktycznie odwoływano się do tej kategorii, gdy oceniano wojenne zachowanie żydowskich Polaków. Skromna liczba podobnych przypadków wynikała bowiem najpewniej z ograniczonych (o czym wspominałam) możliwości współpracy żydowskich Polek z okupantem niemieckim<sup>91</sup>. Problem ten pojawił się tylko raz w prowadzonym przez Sądem Społecznym postępowaniu wobec Lipy (Leona) vel Gidy Czarnego. Jego żona – jak zeznawał – była faktyczną zastępczynią Mońka Merina, przewodniczącego Centrali Żydowskich Rad Starszych na Wschodnim Górnym Śląsku<sup>92</sup>. W sporządzonej odręcznie notatce określającej kierunki śledztwa zapisano skrótowo wytyczne: „jaka była rola żony Czarnego w wykonywaniu zleceń gestapo na szkodę Żydów; jaki był stosunek Czarnego do żony; jak Czarny konkretnie reagował na postępowanie żony”<sup>93</sup>. Nie ma wątpliwości, że przesłuchujący brali pod uwagę te wskazówki. „Stosunku osobistego Czarnego Gidy do jego żony nie znam” – zeznawała Róża Kozak<sup>94</sup>. Bernard Jegier twierdził, że „Czarny Gidy był w dobrych stosunkach z żoną”<sup>95</sup>. Innego zdania był Szyja Monowicz: „Wedle krążących wówczas w Sosnowcu pogłosek stosunki między Czarnym Gidym a jego żoną były naprężone, a to z powodu rzekomo bliskich jej stosunków z Mońkiem Merynem. Wiadomo mi, że Czarna Fani zachowywała się wręcz bestialsko w czasie akcji w stosunku do Żydów wysiedlanych. Jak jednak reagował Czarny Gidy na postępowanie żony, nie jest mi wiadomym”<sup>96</sup>.

Mimo że w samym dochodzeniu temat relacji Czarnego z żoną traktowano z powagą, pozostawał on tylko jednym z wielu wysuwanych zarzutów. Czarnego oskarżano przede wszystkim o współpracę z „Centralą Gmin Żydowskich” w Sosnowcu i jej prezydium, wynikający z niej udział w „ściągnięciu kontrybucji” od żydowskich mieszkańców Sosnowca, uczestniczenie w ich wysiedlaniu oraz „branie”, tj. wymuszanie na nich okupu „w zamian za zwolnienie od wysiedlenia”. Inne zarzuty: „przebywanie w towarzystwie gestapowców”, „hulaszczy tryb życia” czy „dążenie do osiągnięcia korzyści materialnych ze współpracy z Niem-

<sup>91</sup> W 1944 r. „Biuletyn Informacyjny” – konspiracyjny dziennik wydawany przez Komendę Główną Armii Krajowej opublikował informację o karze nagany nałożonej na Polaka „za bierne tolerowanie przestępstw swojej żony” (skazanej na karę infamii za przestępstwa na szkodę polskiego społeczeństwa, m.in. za utrzymywanie zażyłych stosunków z Niemcami), zob. „Biuletyn Informacyjny”, 6 IV 1944; Agnieszka Hasce dziękuję za podanie adresu bibliograficznego tej wzmianki.

<sup>92</sup> AŻIH, 313/28, Protokół przesłuchania Gidy [Leona] Czarnego przed rzecznikiem oskarżenia, 20 XII 1946 r., k. 19.

<sup>93</sup> AŻIH, 313/28, Niepodpisana notatka odręczna: Sprawa Czarnego – przesłuchać za pośrednictwem właściwego WKŻ w Katowicach, 15 I 1947 r., k. 24.

<sup>94</sup> AŻIH, 313/28, Protokół przesłuchania Rózi Kozak w WKŻ w Katowicach, 24 I 1947 r., k. 29.

<sup>95</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bernarda Jegera przed adwokatem Piotrem Kowalskim, 28 VI 1947 r., k. 58.

<sup>96</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka w WKŻ w Katowicach, 24 I 1946 r., k. 30.

cami” wymienione zostały zbiorczo, w drugim punkcie aktu oskarżenia<sup>97</sup>. Nie odniesiono się już w nim do wcześniej dyskutowanej sprawy żony. Ostatecznie Czarny ukarany został upomnieniem.

Szczegółne miejsce w katalogu oskarżeń o „niezachowanie przez członków społeczności żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej postawy godnej obywatela-Żyda” zajmowały zarzuty „kolaboracji przez ciało”<sup>98</sup>. Przywoływano je – chociaż w różnych sformułowaniach – w rozpatrywanych przez Sąd Społeczny sprawach dotyczących zarówno żydowskich Polaków, jak i żydowskich Polek. Za każdym razem odnosiły się one do ciała kobiecego. Funkcjonowały jako potwierdzenie, ostateczny argument przekonujący o winie podejrzanego o współpracę z okupantem, nigdy w charakterze oskarżenia podstawowego. W przypadkach kobiet odnosiły się bezpośrednio do ich seksualności, w sprawach mężczyzn ewokowały problem dominacji i przemocy. Podejrzenie o utrzymywanie kontaktów cielesnych z „elementem podejrzanym” – przedstawicielami władz niemieckich lub ich jawnymi współpracownikami – pojawiło się w aż czterech sprawach kobiet, co stanowi prawie 31 proc. tych postępowań wobec kobiet, których przedmiotem była postawa podsądnych w czasie wojny.

Nie wydaje się, by istniała bezpośrednia korelacja między postacią głównego zarzutu a obecnością w postępowaniu wątków związanych z seksualnością kobiet. Temat ujmowano najczęściej zupełnie dosłownie. Zeznawał Dawid Sz wajer w sprawie Wiery Gran: „W Ghecie mówiono, że [...] jest [ona] kochanką niejakiego Szt ernfelda z trzynastki”<sup>99</sup>. O Sylwii Schapiro, która „przebywała również poza pracą w Arbeitsamcie stale w jego [Webera, szefa Arbeitsamtu lwowskiego – E.K.F.] towarzystwie”, mówił Zygmunt Tune. „Jak słyszałem nieraz od wielu ludzi – dodawał – Schapiro podobno miała być również kochanką Webera”<sup>100</sup>. Świadczący przeciwko Runie Fakler Henryk Tigner opowiadał: „Wiadomym mi jest, że była kochanką SS-mana Rottenführera Hansa Solda. Sprawa ta była dość sławna w obozie”<sup>101</sup>. Przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Krakowie przyjęli tę konstatację jako pewnik<sup>102</sup>. Jedynie w przypadku Maszy Engel, sztubowej w Auschwitz, zarzut został sformułowany za pomocą eufemi-

<sup>97</sup> AŻIH, 313/28, Postanowienie Sądu Obywatelskiego przy CKŻP w sprawie Gide vel Leona Czarnego, 6 VIII 1947 r., k. 84.

<sup>98</sup> O koncepcji kolaboracji przez ciało pisała Joanna Ostrowska w tekście poruszającym wciąż słabo rozpoznany temat prostytucji w gettach, zob. J. Ostrowska, *Prostytucja w gettach*, [www.krytykapolityczna.pl/Teksty-pozza-KP/Ostrowska-Prostytucja-w-gettach/menu-id-129.html](http://www.krytykapolityczna.pl/Teksty-pozza-KP/Ostrowska-Prostytucja-w-gettach/menu-id-129.html) (dostęp we wrześniu 2013 r.).

<sup>99</sup> AŻIH, 313/36, Protokół przesłuchania świadka Dawida Sz wajera w sprawie oskarżenia Wiery Gran, 20 II 1947 r., k. 46.

<sup>100</sup> AŻIH, 313/117, Protokół zeznania Zygmunta Tune, 5 IX 1947 r., k. 21.

<sup>101</sup> AŻIH, 313/20, Protokół zeznania Henryka Tignera złożonego przed Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie, 13 I 1947 r., k. 26.

<sup>102</sup> *Ibidem*, List WKŻ w Krakowie do Asociacion Democratica Polaca en Bolivia, 15 I 1947 r., k. 55.

zmów. „Miała przyjaciela Francuza, który jej pomagał” – wytknięto jej w czasie procesu<sup>103</sup>. Wydaje się, że dla wszystkich słuchających tej wypowiedzi sugestia kontaktów seksualnych Engel z „Francuzem” musiała być czytelna.

Przyjmowana w opisanych tu przypadkach na zasadzie oczywistości koncepcja kolaboracji przez ciało zasada się na założeniu daleko idącej kontroli społecznej nad ciałem kobiecym. Zgodnie z nim ciało przynależy do kobiety, ale granice jej „prawa własności” do swego ciała określane są społecznie. W okresie destabilizacji kosztem i tak ograniczonych możliwości kobiet do dysponowania własnym ciałem poszerza się obszar społecznej nad nim władzy, a co za tym idzie – kurczy się zakres dozwolonego, społecznie akceptowanego „użytkowania” ciała przez kobietę. Obostrzeniom takim, jak można sądzić na podstawie dokumentów Sądu Społecznego przy CKŻP, nie podlegało zasadniczo ciało męskie, jeśli tylko związana z nim seksualność dotyczyła kobiet nieżydowskich<sup>104</sup>. Wyjątkowa pod tym względem była sprawa Jerzego Rejtmana, kapo w obozie pod Drohobyczem. Jeden z postawionych mu zarzutów skonstruowany został właśnie według zasady stosowanej wobec kobiet: Rejtmana obwiniono o „zadawanie się z volksdeutschką”<sup>105</sup>. Dokonywanej w tym przypadku transgresji obowiązujących norm kulturowych dowodzi nie tylko unikatowość tego oskarżenia na tle innych prowadzonych przed Sądem Społecznym postępowań wobec mężczyzn, ale i eufemistyczne, choć zrozumiałe dla wszystkich sformułowanie. Co istotne, autorką przekazanego do Sądu Społecznego doniesienia była najpewniej działaczka kobieca – kierowniczką Domu Pracy Kobiet w Janowicach, a źródłem podawanych przez nią informacji – była współwięźniarka Rejtmana, „żona inżyniera”<sup>106</sup>.

W przypadku mężczyzn koncepcja kolaboracji przez ciało była ściśle połączona z ich stosunkiem do kobiet żydowskich. Naruszenie przez nich cielesnej integralności współwięźniarek żydowskich traktowano jako przejaw „niezachowania postawy godnej obywatela-Żyda” i jeden z wyznaczników współpracy z okupantem niemieckim. Problem ten powraca wielokrotnie. W aktach aż trzynastu spraw, w tym dwunastu dotyczących mężczyzn, pojawiają się zarzuty nadużyć seksualnych<sup>107</sup> – gwałtów i wymuszeń, w jednym przypadku również

<sup>103</sup> AŻIH, 313/18, Protokół rozprawy, Zeznanie Dory Grynszpan, 25 VI 1948 r., k. 95.

<sup>104</sup> W analizowanych materiałach nie natrafiłam na odniesienia do osób i/lub zachowań nieheteronormatywnych.

<sup>105</sup> AŻIH, 313/102, Odpis doniesienia Marii Wąsowskiej, kierowniczki Domu Pracy Kobiet w Janowicach, przekazanego do Sądu Społecznego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, k. 2.

<sup>106</sup> *Ibidem*.

<sup>107</sup> W aktach niektórych spraw znajdowały się informacje na temat przestępstw seksualnych dokonywanych przez inne osoby niż oskarżeni. Na przykład w sprawie Aleksandra Eintrachta zeznawał były więzień Płaszowa: „Wiadomem mi jest, że w Szopienicach przebywa b. odeman Płaszowa Gross. Znam konkretnie wypadek, gdzie Gross zgwałcił chorą kobietę w Płaszowie, na skutek czego kobieta ta zaszła w ciążę i została przez SS-manek, która

stręczycielstwa<sup>108</sup> – oraz nie zawsze z nimi tylko związanej przemocy fizycznej (zazwyczaj mowa o biciu i znęcaniu się), nierzadko także o zabarwieniu erotycznym. Kwestie te często występują razem w jednej wypowiedzi. Przemoc wobec kobiet jest przedstawiana jako związana ściśle z pozycją władzy. To właśnie dominujące położenie więźniów funkcyjnych oraz członków struktur i organizacji współpracujących z Niemcami sankcjonowało stosowanie przemocy. Zarazem „prawo” do stosowania przemocy i możliwość jej użycia, inaczej mówiąc – dostępny danej jednostce obszar bezprawia, decydują o jej miejscu w narzuconej przez okupanta hierarchii społecznej.

Paradoksalnie, względna powszechność tego rodzaju przestępstw – odnoszono się do nich w co dziesiątym niemal postępowaniu dotyczącym postaw mężczyzn w czasie wojny – świadczy o tym, że nie istniało żadne tabu, które chroniłoby kobiety, zwłaszcza ich cielesną integralność i nienaruszalność. Dodajmy, że mowa tu o normach regulujących współżycie wewnątrzgrupowe (przy wszystkich możliwych zastrzeżeniach wydaje się, że można tak właśnie potraktować społeczność żydowską w czasie wojny). Dawid Zycher twierdził: „Było rzeczą na terenie Sosnowca powszechnie znaną, że członkowie Ordnungsdienstu obchodzili się bardzo źle z ludnością żydowską, w szczególności bili Żydów i gwałcili kobiety żydowskie”<sup>109</sup>. Mieczysław Garde, kierownik zakładów papierniczych w KL Płaszów, „nadużywając swojej władzy, znęcał się nad kobietami, dając upust zboczonym popędom płciowym. Wystarczało spóźnienie do pracy, dłuższe przebywanie w latrynie lub inne drobne «przewinienia», aby wywołać strach u kobiet, prowadzonych rzekomo na OD. W międzyczasie jednak odprowadzanych w asyście kolegów do pralni, gdzie odbywały się orgie”<sup>110</sup>. „Zachowywał się ordynarnie, wyniośle w stosunku do współwięźniów, zwłaszcza do kobiet, w sposób nielicujący z położeniem więźnia Żyda” – zeznawał na temat Gardego inny świadek<sup>111</sup>.

Poldek Piekarski, więzień funkcyjny w obozie pracy przymusowej Hundsfield (Psie Pole, obecnie dzielnica Wrocławia), „osobiście zamordował ponad sto

---

wiedziała o tym fakcie, skierowana do wywózki” (AŻIH, 313/1, Protokół zeznania Wiktora Traubmana, 4 VIII 1948 r., k. 9).

<sup>108</sup> Zarzut „wykorzystywania bezbronnych ofiar, młodych dziewcząt” „kierowanych na drogę prostytucji z Niemcami” wysunięty został w sprawie Abrama i Lejbusia Zajfmanów. Wymienionych czynów miały się dopuszczać ich siostry, które świadcząc w obronie oskarżonych, tylko ich pogrążyły, bo – jak zostało przedstawione w piśmie komisji badającej sprawę w Rio de Janeiro – ściśle współdziałały one w czasie wojny z braćmi (AŻIH, 313/143, Odpis pisma do ministra RP w Rio de Janeiro z 18 I 1947 r. podpisanego przez przedstawicieli komisji powołanej do zbadania zarzutów przeciwko Abramowi i Lejbusiowi Zajfmanom, k. 5).

<sup>109</sup> AŻIH, 313/83, Zeznanie Dawida Zychera złożone przed referentem prawnym WKŻ w Katowicach, 3 IX 1947 r., k. 4.

<sup>110</sup> AŻIH, 313/26, Protokół przesłuchania Samuela Groblera wobec rzecznika oskarżenia Sądu Społecznego, 31 I 1949 r., k. 19.

<sup>111</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Wiktora Traubmana wobec rzecznika Sądu Społecznego, 31 I 1949 r., k. 18.

ludzi – Żydów, spośród których wiele kobiet gwałcił”<sup>112</sup>. Mendel Helesiewicz, kapo obozu w Krzepicach, zgodnie z zeznaniami Jachet Enzel „Był [...] panem życia i śmierci wszystkich tych kobiet, które nie chciały mu ulec. Dosłownie ograbiał nas z mienia, nie licząc się absolutnie z naszymi potrzebami. [...] Kobiety, które nie chciały się z nim zadawać, bił okropnie i zamykał w piwnicy, gdzie nie dawano jedzenia”<sup>113</sup>. „Szczególnie źle odnosił się do kobiet, które nie chciały mu ulec” – potwierdzała Frania Szpering<sup>114</sup>. W przypadku Aleksandra Eintrachta, członka Ordnungsdienst w KL Plaszow, który „szczególnie znęcał się nad kobietami”, mówiono, że daje „mu [to] zadowolenie pewnego rodzaju seksualnego wyżycia się”<sup>115</sup>.

W narracjach osób zeznających w sprawach dotyczących m.in. przestępstw wobec kobiet, silnie obecny jest nie tylko motyw gwałtów, ale też wymuszeń seksualnych. Możliwość ich dokonywania – jak wynika z akt – stanowiła atrybut władzy. W obliczu wszechogarniającej opresji kobiece ciało traktowane było – także przez same ofiary – jako waluta („80% kobiet w tym gemeinschafcie [wydziale papierniczym w obozie płaszowskim – E.K.F.] sprzedawało się za zupełny biały chleb itp.”<sup>116</sup>). Kobiety jednak nie dysponowały nią w sposób suwerenny. W omawianych tu przypadkach decydowały się na kontakty seksualne, świadome najstraszliwszych konsekwencji odmowy. Przekonali się o tym niektórzy świadkowie. Dawid Zycher relacjonował opowieść dwóch kobiet z Sosnowca na temat Chaskiela Szpigelmana: „opowiadały, że dały Szpiegelmanowi dolary i złoto oraz oddały mu się, w zamian za co miał się postarać o ich wysłanie na Węgry”<sup>117</sup>. W tym, że „nie chciała się oddać” Szpiegelmanowi, Fela Zycher upatrywała przyczyny, dla której wybrał on jej dziecko do transportu na śmierć<sup>118</sup>. Maria Nadel zeznawała w sprawie prezesa Judenratu w Radomiu Nauma Szenderowicza: „słyszałam [...], że odnosił się bardzo ordynarnie do młodych kobiet i starał się wykorzystać swoje stanowisko w ten sposób, że gdy któraś go o coś

<sup>112</sup> AŻIH, 313/93, Protokół przesłuchania Bernarda Jegera w WKŻ w Katowicach, 3 IX 1947 r., k. 3.

<sup>113</sup> AŻIH, 313/43, Protokół zeznania Jachet Enzel, 9 V 1949 r., k. 6.

<sup>114</sup> *Ibidem*, Protokół zeznania Frani Szpering, 11 V 1949 r., k. 7.

<sup>115</sup> AŻIH, 313/1, Protokół sesji Sądu Społecznego w sprawie Aleksandra Eintrachta, Zeznanie Samuela Groblera, 24 VI 1949 r., k. 30.

<sup>116</sup> AŻIH, 313/26, Protokół sesji Sądu Społecznego w sprawie Mieczysława Garde 22 i 23 VI 1949 r., Zeznanie Ozjasza Horowitza, k. 42.

<sup>117</sup> AŻIH, 313/122, Protokół rozprawy Sądu Społecznego, Zeznanie Dawida Zychera, 23 I 1949 r., k. 158.

<sup>118</sup> *Ibidem*, Zeznanie Feli Zycher, k. 164. Zycher pisała w dołączonym do akt oświadczeniu: „Stale mi się odgrażał po tym, że nie pozwoli mi dziecka zabierać do pracy ze sobą, co było równoznaczne z wysiedleniem, bo prawie co drugi dzień przyjeżdżało auto, do którego wpakowano wszystkich napotkanych na łagrze z wyjątkiem obsługi” (AŻIH, 313/122, Oświadczenie Feli Zycher w sprawie zachowania się Szpigelmana wobec niej, spisane przez nią i dołączone do jej listu skierowanego do Urzędu Bezpieczeństwa w Wałbrzychu, 26 III 1947 r., k. 45).



prosiła, przyrzekał, że sprawę załatwi, ale pod warunkiem, jeśli pójdzie z nim do łóżka”<sup>119</sup>. Rita Knyszyńska miała znaleźć się w obozie w Wołkowysku, dlatego że odrzuciła względy Engemana, „adiutanta” prezesa Judenratu w Białymstoku<sup>120</sup>. Belli Fridman, w czasie wojny pielęgniarka szpitalnej, Szenderowicz, kiedy ta opierała się jego względem, „zagroził [...] słowami: «pożałujesz Bella». A gdy nastąpiło wysiedlenie, wysłał jej matkę i siostrę, pomimo że oficer SS-owiec chciał je uratować”<sup>121</sup>. Hersz London pisał w liście do Sądu Społecznego o Herszu Zameczkowskim: „Wyświadczał przysługi kobietom, które mu się oddawały, natomiast mścił się na tych, które odrzucały jego oferty. To właśnie miało miejsce z moją żoną. Gdy ta ofiarowała mu brylant lub pieniądze za to, żeby na pewno na liście figurować, Zameczkowski powiedział, że od kobiet nie przyjmuje zapłaty w pieniądzach, tylko w naturze. W czasie akcji nie wyczytał jej nazwiska i w ten sposób została wysiedlona moja żona z 7-letnim synkiem i dalsza rodzina składająca się z siedmiu osób. Jeszcze teraz brzmią mi w uszach ostatnie słowa mojej żony: «Idę do pieca, ponieważ nie chciałam mu dać siebie»”<sup>122</sup>.

Na forum Sądu Społecznego na temat przemocy wobec żydowskich Polek, także seksualnej, mówiono i pisano otwarcie, bez skrępowania, nierzadko – nie oszczędzając szczegółów – podawano także dane personalne pokrzywdzonych<sup>123</sup>. O swoich przeżyciach oprócz ofiar opowiadali ich bliscy. Głos zabierali również bezpośredni świadkowie wydarzeń. Wypowiadały się kobiety, mówili

<sup>119</sup> AŻIH, 313/121, Zeznanie Marii Nadel przed sekretarzem Sądu Obywatelskiego, 26 XI 1946 r., k. 46–47.

<sup>120</sup> AŻIH, 313/59, Odpis niedatowanego pisma Rity Knyszyńskiej do Wydziału Prawnego CKŻP, k. 1.

<sup>121</sup> AŻIH, 313/121, Dołączony do akt list M. Gutharc do „Szanownego Pana Marbacha”, 30 X 1946 r., k. 22.

<sup>122</sup> AŻIH, 313/144, List Hersza Londona do Sądu Obywatelskiego, nieczytelna data, zarejestrowany 7 IX 1948 r., k. 115.

<sup>123</sup> Cytowana już Frania Szpering mówiła: „Byłam również świadkiem, jak Helesiewicz Mendel chciał zgwałcić ob. Lis Fełę” (AŻIH, 313/43, Protokół zeznania Frani Szpering, 11 V 1949 r., k. 7). Na’ama Shik pisała o zmieniającym się z upływem czasu podejściu ocalałych do relacjonowania wydarzeń związanych z przemocą seksualną (w szczególności ich względnej zaraz po wojnie otwartości, by sprawy te przedstawiać), zob. *eadem*, *Description and silence: sexual abuse in early and later testimonies of survivors and the emergence of the Israeli narrative*, „Holocaust Studies” 2021, t. 27, nr 4. W środowisku badaczek kobiecej historii Zagłady rozpowszechnione jest jednak przekonanie o trudnościach, jakie – generalnie – napotykało zbieranie świadectw dotyczących tych wątków. „Kilka moich rozmówczyń poruszyło temat gwałtu, z reguła na końcu wywiadu. To bardzo bolesne doświadczenie, o którym trudno rozmawiać. Mówiły o tym z ogromnymi oporami. Tylko nieliczne – pięć, może sześć – same z siebie podjęły ten temat. Z wyjątkiem jednej wszystkie pragnęły zachować anonimowość” – opowiadała Nechama Tec o swoich badaniach (*Staram się być feministką bez programu politycznego... Z Nechamą Tec rozmawia Ewa Koźmińska-Frejlak*, „Midrasz” 2006, nr 4; na temat mówienia o przemocy seksualnej zob. także Joan Ringelheim, *The Split Between Gender and the Holocaust* [w:] *Women in the Holocaust*, red. Dalia Ofer, Lenore J. Weitzman, New Haven – London: Yale University Press, 1998, s. 340–350).



mężczyźni. Co niesłychanie ważne, trybu ich zeznań nie zakłócał fakt, że składali je przed głównie męskim audytorium – w osiemnastoosobowym składzie Sądu Społecznego były najprawdopodobniej zaledwie dwie kobiety: pełniąca funkcję sekretarza Prezydium Sądu mecenas Róża Konieczpolska i zasiadająca w piętnastoosobowym składzie Plenum reprezentantka Poalej Syjon-Lewica Genia Lewi, nauczycielka i przewodnicząca Warszawskiego Komitetu Żydowskiego<sup>124</sup>. Żadnej kobiecie nie powierzono funkcji rzecznika oskarżenia ani jego zastępcy. W konkretnych sprawach kobiety nie pełniły również nigdy funkcji rzecznika obywatelskiego<sup>125</sup>.

Relacjonowała Frania Szpering: „Przebywając w obozie w Krzepicach, zrobił mi się wrzód na nodze i niezmiernie utrudniał mi w pracy. Helesiewicz widząc, iż nie mogę pracować, kazał mi się udać do baraku, by wypocząć. Po niedługim czasie zjawił się i zaczął krzyczeć, że nie można tak leżeć, że trzeba leczyć. A zatem kazał mi iść ze sobą pod pretekstem zrobienia mi opatrunku do pokoju, gdzie mieściło się ambulatorium. Tam zamknął drzwi na klucz, zakneblował mi usta i zgwałcił mnie. Miałam wówczas 15 lat”<sup>126</sup>. O Chaskielu Szpigelmanie opowiadała Fela Zycher: „Gdy raz weszłam do pokoju mojej siostry, w którym także mieszkał milicjant Chaskiel Szpigelman ze swoją rodziną – zastałam Szpigelmana samego. Ten zamknął drzwi na klucz, poczem rzucił mnie na łóżko i żądał, żebym była do jego dyspozycji. Szarpałam się z nim i broniłam jak mogłam, aby nie ulec jego woli, a w duchu prosiłam Boga, aby ktoś zapukał, by mnie uratować od jego haniebnego zamiaru”<sup>127</sup>. To samo zdarzenie Fela Zycher relacjonowała w czasie procesu: „Najpierw obejmował mnie, jednakże nie wiedziałam, że to przyjmie taki obrót, potem pchnął mnie tak, iż przewróciłam się, a wówczas rzucił się na mnie, nogi miałam na ziemi, usiłował rękami się dostać... Na mnie niczego nie porwał. Szamotanie trwało około dwóch minut”<sup>128</sup>. Przypadek Belli Frydman, ofiary Nauma Szenderowicza, która miała „wstydzić się opowiadać” o tym, co ją spotkało z jego rąk<sup>129</sup>, należy do rzadkości. Zdecydowała się ona jednak zeznać w słowach niebudzących wątpliwości co do istoty zajść, iż „niejednokrotnie była ofiarą jego dzikich instynktów, oczywiście broniąc się”<sup>130</sup>.

<sup>124</sup> Agnieszka Jarzębowska, autorka „Inwentarza Zespołu Sąd Obywatelski przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce...”, informując o piętnastoosobowym, właściwie niezmiennym przez cały okres istnienia Sądu Społecznego składzie plenum sądu, podała tylko trzynastie nazwisk, z czego zaledwie dwa należały do kobiet (s. 3).

<sup>125</sup> *Ibidem*.

<sup>126</sup> AŻIH, 313/43, Protokół zeznania Frani Szpering, 11 V 1949 r., k. 7.

<sup>127</sup> AŻIH, 313/122, Oświadczenie Feli Zycher w sprawie zachowania się Szpigelmana wobec niej, spisane przez nią i dołączone do jej listu skierowanego do Urzędu Bezpieczeństwa w Wałbrzychu datowanego na 26 III 1947 r., k. 48 i 45.

<sup>128</sup> *Ibidem*, Protokół rozprawy Sądu Społecznego, Zeznanie Feli Zycher, 23 I 1949 r., k. 164.

<sup>129</sup> AŻIH, 313/121, Dołączony do akt list M. Gutharc do „Szanownego Pana Marbacha”, 30 X 1946 r., k. 22.

<sup>130</sup> *Ibidem*, Zeznanie Belli Frydman, 3 XI 1946 r., k. 30.

O zakorzenionym w powszechnej świadomości – zarówno żydowskich Polaków, jak i żydowskich Polek – stosunku do kobiecego ciała wiele mówią argumenty, po które sięgają oskarżeni o kolaborację przez ciało. Znamienne, że część przynajmniej spośród posądzonych o seksualne nadużycia mężczyzn wydawała się nie mieć świadomości naruszenia jakichkolwiek norm. Przekonywali, że ich ofiary „godziły się” na kontakty z nimi. Jeśli przy tym milczeniem pomijali, że owa „zgoda” wynikała przede wszystkim z lęku przed możliwymi konsekwencjami odmowy, to dlatego także, że niektóre przynajmniej atrybuty władzy związane z zajmowaną przez nich w czasie wojny pozycją traktowali jako niewymagającą wyjaśnień oczywistość. Takim pewnikiem była dla nich – jak się można domyślać – wzmocniona zajmowanym stanowiskiem dominacja w relacjach z kobietami. Zapewne zresztą nie budziła ona ich wątpliwości również przed wojną. Mieczysław Garde, przez świadków (mężczyzn i kobiet) oskarżany o szczególne okrucieństwo i przemoc seksualną wobec kobiet<sup>131</sup>, tłumaczył: „Utrzymywałem bliższe stosunki z pewnymi kobietami na zasadach wzajemnego uczucia. Dla tych celów nie nadużywałem nigdy mego stanowiska jako odemana”<sup>132</sup>. Z kolei Chaskiel Szpigelman dezawuował swą ofiarę jako po prostu kobietę „łatwą”. Posługując się tym – klasycznym skądinąd w dyskursie o przemocy seksualnej – argumentem, nie tylko odmawiał jej (i innym do niej podobnym) prawa do stanowienia o własnym ciele, ale także pośrednio wykazywał, że norma chroniąca suwerenności kobiecego ciała poddaje się łatwej relatywizacji. Zeznawał: „Między nami nic nie było. W owym czasie Zycher znana była jako «panna Fela» – przez to pojęcie «panna Fela» nie rozumiem nic godnego. Nie trzeba było usiłować zgwałcić, ale to pomijam”<sup>133</sup>.

Jedyny zachowany w aktach Sądu Społecznego przypadek obrony własnej przed skierowanym przeciwko kobiecie zarzutem kolaboracji przez ciało pochodzi ze sprawy Runy Fakler. Przekonywała ona w liście do „Komitetu Historycznego”: „Już w obozie miałam lat 35, nie mam żadnej urody, byłam z moim mężem razem i kochałam go ponad wszystko. [...] życie kobiet «modnych» było mi zawsze obce, ja z moimi wprost spartańskimi poglądami nie byłabym zdolna do żadnych uchybień w małżeństwie, zwłaszcza że miłość do męża mojego była po prostu szalona”<sup>134</sup>.

Uwarunkowany społecznie i kulturowo obszar możliwej współpracy z niemieckim okupantem, a wraz z nim i charakterystyka działań uznawanych za prze-

<sup>131</sup> AŻIH, 313/26, Protokół przesłuchania Wiktora Traubmana spisany wobec rzecznika oskarżenia Sądu Społecznego, 31 I 1949 r., k. 18; *ibidem*, Protokół przesłuchania Samuela Grobiera spisany wobec rzecznika oskarżenia Sądu Społecznego, k. 19.

<sup>132</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Mieczysława Gardego przed Sądem Społecznym, 22 II 1949 r., k. 25.

<sup>133</sup> AŻIH, 313/122, Protokół rozprawy Sądu Społecznego przy CKŻP, Zeznanie oskarżonego Szpigelmana, 23 I 1949 r., k. 164.

<sup>134</sup> AŻIH, 313/20, Kopia listu Runy Fakler-Kornblüh w Boliwii z 23 VIII 1947 r., adresowanego do „Komitetu Historycznego” w Krakowie, k. 13.

jaw kolaboracji – odmienne w przypadku mężczyzn i kobiet – decydowały także o różnicach w charakterze zarzutów stawianych żydowskiemu Polakom i żydowskiemu Polkom w postępowaniach prowadzonych przed Sądem Społecznym. W zdecydowanej większości spraw mężczyzn wysiłek prowadzących przewód zmierzał do ustalenia, czy w trakcie wykonywania funkcji oskarżeni wykorzystali przeciwko współwięźniom władzę, którą dysponowali. Podobną logiką rządziły się sprawy kobiet – funkcyjnych. W dużej części pozostałych przypadków sądzonych kobiet uczestniczący w dochodzeniu kierowali się logiką, której trudno doszukać się w sprawach mężczyzn. Wskazywali oni mianowicie na atrybuty uprzywilejowanej – ich zdaniem – w czasie wojny pozycji podsądnych, uznając ją za oznakę władzy, a zarazem jeden z ważnych dowodów współpracy z Niemcami. Sonia Surażko w oświadczeniu złożonym w sprawie przeciwko Ricie Knyszyńskiej wspominała jej luksusową sytuację: „sama nie pracowała, wyganiała razem z Niemcami codziennie do pracy, miała osobny pokój, do którego stale przychodzili Niemcy. Gdy my byliśmy przy pracy, ona miewała przyjemne rozrywki z nimi”<sup>135</sup>. Jednym z głównych dowodów winy Wiery Gran (do którego odniesiono się również w formule uzasadnienia wyroku uniewinniającego<sup>136</sup>) miało być doniesienie, że nie nosiła ona w getcie opaski, a po 1941 r. widziano ją w futrze, mimo wydanego w tym czasie zarządzenia o konieczności zdania futer<sup>137</sup>. Henryk Tigner informował: „Tryb życia [Faklerowej] był rażąco inny od innych współwięźniów; różnica objawiała się w dobrobycie, lepszym jedzeniu, samopoczuciu, czytaniu książek. Sposób jej życia odcinał się od życia innych. Wyręczała się pewną młodą panią, która u niej pracowała jako służąca”<sup>138</sup>. Faklerowa miała „w czasie największej udręki współobozowiczów trzymać dla swej dyspozycji żydowską fryzjerkę, która ją 3 razy dziennie czesała [...] prowadziła wystawną kuchnię”<sup>139</sup>.

Jedynie osiemnaście<sup>140</sup> spośród 131 (13,7 proc.) rozpatrywanych przed Sądem Społecznym spraw dotyczących postaw żydowskich Polaków i Polek w cza-

---

<sup>135</sup> AŻIH, 313/59, Oświadczenie Soni Surażko w sprawie aufseherki w wołkowyskim obozie pracy złożone w WKŻ w Białymstoku, 20 VII 1947 r., k. 5.

<sup>136</sup> AŻIH, 313/36, Uzasadnienie wyroku w sprawie Wiery Gran ogłoszonego 15 I 1949 r., k. 309.

<sup>137</sup> *Ibidem*, Protokół zeznania Dawida Sznajera przed sekretarzem Sądu przy CKŻP, 6 XI 1946 r., k. 8. 25 XII 1941 r. komisarz getta Heinz Auerswald wydał zarządzenie nakazujące Żydom, pod groźbą kary śmierci, oddanie do 28 grudnia wszystkich futer oraz płaszczy, okryć i kołnierzy futrzanych.

<sup>138</sup> AŻIH, 313/20, Protokół rozprawy jawnej w sprawie Runy Fakler przed Sądem Społecznym przy CKŻP, Zeznanie Henryka Tignera, 20 XII 1948 r., k. 98.

<sup>139</sup> AŻIH, 313/20, Wniosek rzecznika oskarżenia do Sądu Społecznego przy CKŻP, 10 XII 1948 r., k. 86.

<sup>140</sup> Do podanej tu liczby spraw zakończonych wyrokiem włączyłam także tę dotyczącą braci Lejbusia i Abrama Zajfmanów, po wojnie mieszkających w Argentynie. Na mocy decyzji przedstawicieli tamtejszych środowisk żydowskich zostali oni wykluczeni ze społeczności żydowskiej, o czym za pośrednictwem polskiego poselstwa w Rio de Janeiro poinformowany

sie wojny zakończyło się wyrokami skazującymi<sup>141</sup>. W zdecydowanej większości przypadków sąd umarzał postępowania, rzadziej zawieszał je, niekiedy tylko wydawał wyrok uniewinniający. Jedyną kobietą skazaną za „niezachowanie w okresie okupacji hitlerowskiej postawy godnej obywatela-Żyda” była Masza Engel. Zgodnie z wykładnią wyroku uznano ją za winną: „tego, iż w roku 1944, będąc w obozie oświęcimskim, 1) pełniła funkcję kapo i bywały wypadki pobicia przez nią współwięźniów”<sup>142</sup>. Jak podawano w uzasadnieniu, z zeznań świadków nie wynikało, by Engel znęcała się nad współwięźniami, sąd zatem – wziąwszy pod uwagę „stan rozwoju społecznego oskarżonej”, który „nie jest zbyt wysoki”, oraz fakt, że jest ona matką dwojga dzieci i spodziewa się trzeciego – uznał za właściwą karę nagany<sup>143</sup>.

Wyroki nałożone na mężczyzn obejmowały kary: upomnienia (1 osoba), nagany (3 osoby), napiętnowania (4 osoby), zawieszenia w prawach członka społeczności żydowskiej (5 osób) oraz wykluczenia ze społeczności żydowskiej (4 osoby). Wobec pięciu spośród skazanych żydowskich Polaków<sup>144</sup> w trakcie śledztwa wysunięto zarzuty, które obejmowały również kwestię przemocy w stosunku do kobiet (w aktach jednej takiej sprawy brakuje informacji o ostatecznej decyzji sądu<sup>145</sup>). W tej grupie najciężej ukarano Aleksandra Eintrachta, który został wykluczony ze społeczeństwa żydowskiego. Ani w samym wyroku, ani też w jego uzasadnieniu nie znalazło się jednak bezpośrednie odniesienie do stawianego mu przez świadków zarzutu szczególnie – jak podkreślali – okrutnego stosunku do kobiet. Być może miała go mieścić szeroka formuła postanowienia, w którym czytamy, iż [Eintracht] „działał na szkodę społeczeństwa przez to, że stale bił i wykonywał karę chłosty ze specjalną gorliwością i ochotniczo, nadto jako blokowy szykanował i poniżał godność współwięźniów”<sup>146</sup>. W każdym razie dopiero autor odwołania od wyroku, podejmując dyskusję z orze-

---

został Sąd Społeczny przy CKŻP (AŻIH, 313/143, Odpis pisma do ministra RP w Rio de Janerio z 18 I 1947 r., k. 5–6). W aktach sprawy znajduje się także wniosek rzecznika oskarżenia Sądu Społecznego o założenie rejestru napiętnowanych i wpisanie doń Zajfmanów – pośrednio zatem akceptujący wyrok nałożony na nich w Argentynie (*ibidem*, Pismo rzecznika oskarżenia, 13 VII 1949 r., k. 7).

<sup>141</sup> W aktach dwunastu omawianych tu spraw, w tym jednej dotyczącej żydowskiej Polki, brakuje informacji na temat ostatecznej decyzji po przeprowadzeniu dochodzenia. Zapewne odnotowano by, gdyby oskarżeni w tych sprawach zostali skazani. W każdym razie podaną liczbę traktować należy jako wartość orientacyjną.

<sup>142</sup> AŻIH, 313/18, Wyrok Sądu Obywatelskiego przy CKŻP w Warszawie w sprawie Maszy Engel, 24 VI 1948 r., k. 101.

<sup>143</sup> *Ibidem*, Uzasadnienie wyroku Sądu Obywatelskiego przy CKŻP w Warszawie w sprawie Maszy Engel, k. 102–103; zob. poprzedni przyp.

<sup>144</sup> Do tej grupy spraw zaliczam również sprawę braci Zajfmanów, na ten temat zob. też przykład Szpigelmana.

<sup>145</sup> Mowa o sprawie Kuby Haubenstocka, rozpatrywanej łącznie ze sprawą Mieczysława Gardego (AŻIH, 313/26).

<sup>146</sup> AŻIH, 313/1, Wyrok Sądu Społecznego przy CKŻP, 24 VI 1949 r., k. 36.

czoną przez sąd karą, powrócił do oryginalnie postawionych Eintrachtowi zarzutów. Oskarżenia o przemoc seksualną wobec kobiet traktował jako jeden z ważniejszych przykładów małej wiarygodności wszystkich innych obiektywnych wysuwanych w procesie Eintrachta. Wytykał im brak odniesień do konkretnych sytuacji, a ogólnikowe formuły, którymi się posługiwały, np. „mówiono” („że jego znęcanie nad kobietami dawało mu zadowolenie pewnego rodzaju seksualnego wyzycia”), nazywał „wekslem bez pokrycia”, nigdzie bowiem nie powiedziano, kto i gdzie mówił<sup>147</sup>. Odwołanie nie zostało uwzględnione<sup>148</sup>, dopiero w 1957 r. specjalnie w tym celu powołany komitet przy Zarządzie Głównym TSKŻ orzekł, że kara została już odbyta<sup>149</sup>.

W wyroku Sądu Społecznego w sprawie kapo obozowego Abrahama Kona również nie napomknięto nawet o stawianym mu w czasie dochodzenia zarzucie przemocy wobec kobiet. Kara zawieszenia w prawach członka społeczności żydowskiej na trzy lata (najdłuższy przewidziany regulaminem sądu okres<sup>150</sup>) została na niego nałożona – jak czytamy w uzasadnieniu – za to, że „jako kierownik resortu krawieckiego w ghetcie w Łodzi [...] dopuścił się ciężkich zniewag fizycznych w stosunku do robotników resortu, bijąc ich, lżąc wyzwiskami”, z kolei gdy pełnił funkcję kapo w obozie w Goerlitz, „wykazał nadmierną gorliwość i zachowywał się brutalnie w stosunku do współwięźniów przez częste bicie, poniżanie ich godności ludzkiej”<sup>151</sup>. (Po ponownym rozpatrzeniu sprawy 7 lutego 1950 r. Sąd Społeczny zmienił wyrok i zawiesił Kona w prawach społeczności żydowskiej na jeden rok<sup>152</sup>). W podobnej, uniwersalizującej stylistyce sformułowany został wyrok w sprawie Mieczysława Gardego, skazanego na karę nagany za to, że należąc do Ordnungsdienst w getcie krakowskim i w obozie płaszowskim, „bił i znieważał” więźniów, którzy nie stosowali się do dyscypliny obozowej<sup>153</sup>. Wyrok nie nawiązywał do aktu oskarżenia. Jego autor, rzecznik oskarżenia, w uzasadnieniu wskazywał, że kobiety stanowiły odrębną kategorię ofiar

<sup>147</sup> *Ibidem*, Pismo adwokata Leopolda Lisockiego do Plenum Sądu Społecznego przy CKŻP, 7 VII 1949 r., k. 46.

<sup>148</sup> AŻIH, 313/1, Wyrok Sądu Społecznego po rozpatrzeniu na posiedzeniu niejawnym odwołania Aleksandra Eintrachta, b.d., k. 62.

<sup>149</sup> W kwietniu 1957 r. specjalnie powołana przez Zarząd Główny TSKŻ komisja postanowiła uznać karę orzeczoną 24 VI 1949 r. przez b. Sąd Społeczny przy CKŻP za odbytą (*ibidem*, Protokół sprawy Aleksandra Eintrachta dołączony do pisma ZG TSKŻ do ŻIH na ręce Adama Rutkowskiego, 29 IV 1957 r., k. 72–73).

<sup>150</sup> Zgodnie z par. 7 regulaminu Sąd Społeczny przy CKŻP miał prawo orzekać kary: upomnienia, nagany, napiętnowania, zawieszenia w prawach na okres od 1 roku do lat 3 i wykluczenia ze społeczności żydowskiej. Sąd mógł zarządzić publikację wyroku na tablicy CKŻP, miejscowego Komitetu Żydowskiego lub w prasie (AŻIH, 313/150, Regulamin Sądu przy CKŻP, k. 4–5).

<sup>151</sup> AŻIH, 313/51, Wyrok Sądu Społecznego przy CKŻP w sprawie Mieczysława Jakobsona, Abrahama Kona i Zygmunta Widawskiego, 7 II 1949 r., k. 154–155.

<sup>152</sup> *Ibidem*, Wyrok Sądu Społecznego przy CKŻP, 7 II 1950 r., k. 160.

<sup>153</sup> AŻIH, 313/26, Wyrok Sądu Społecznego przy CKŻP, 24 VI 1949 r., k. 50.

Gardego („choć nazwisk poszkodowanych nie można ustalić”)<sup>154</sup>. Argumentował także, że przemoc wobec nich ostatecznie przemawia na niekorzyść oskarżonego i przesądza o jego winie: „[Garde] nie potrafił pohamować swych nieludzkich zapędów i dla wprowadzenia w życie obozowego reżimu dopuszczał się bicia i łżenia godności osobistej współwięźniów. A jeśli osk[arżony] czynił to również w stosunku do bezbronnych kobiet, to zachowanie takie nie licuje z godnością człowieka”<sup>155</sup>.

Jedynie w sentencji wyroku dla Chaskiela Szpigelmana sąd nawiązał bezpośrednio do popełnionych przez niego przestępstw wobec kobiet. Szpigelman, były policjant, został skazany na trzy lata zawieszenia w prawach członka społeczności żydowskiej m.in. za „wymuszenia w pieniądzach, kosztownościach i w «naturze», których dopuścił się w obozie w Sosnowcu”<sup>156</sup>. Siłę tych zarzutów wzmacniał włączony do uzasadnienia wyroku *passus*: „Sąd nie wdał się w dociekania, zresztą nie miał ku temu możliwości, czy względy u kobiet zdobywał on [Szpigelman] przez użycie gwałtu, w znaczeniu przemocy fizycznej, jednak uznał za wiarygodne zeznania świadka Warmanowej, że wykorzystywał swoją pozycję celem zdobycia uległości u kobiet i stosował to, przyrzekając w zamian ratowanie od zagłady”<sup>157</sup>.

Wyrok dla Szpigelmana wzbudził wiele kontrowersji. Część uczestników rozprawy, którzy określili się jako „opinia publiczna” województwa śląsko-dąbrowskiego, była „wzburzona” niskim w stosunku do przewinień Szpigelmana wymiarem wymierzonej mu kary, co odnotowali w wystosowanej (najpewniej do Sądu Społecznego) petycji<sup>158</sup>. Votum *separatum* do wyroku zgłosili także Stanisław Temczyn i Róża Koniecpolska. Ich zdaniem jedyną słuszną karą dla Szpigelmana byłoby „całkowite wyeliminowanie go ze społeczności”<sup>159</sup>. Podobne było w tej kwestii stanowisko rzecznika oskarżenia. Dowodził on, posługując się ustaleniami sądu, iż oskarżony „dopuszczał się aktów fizycznego gwałtu w stosunku do kobiet, które wydane były bezbronnie na pastwę jego przemocy”<sup>160</sup>, że wielkość kary „nie stoi w żadnym stosunku do winy”<sup>161</sup>.

W odmiennym tonie o wysokości wyroku nałożonego na Szpigelmana wypowiedział się jedynie jego obrońca, adwokat Bolesław Listopadzki. Można uznać,

<sup>154</sup> *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Mieczysławowi Garde, 5 III 1949 r., k. 30.

<sup>155</sup> *Ibidem*, k. 31.

<sup>156</sup> AŻIH, 313/122, Wyrok Sądu Społecznego przy CKŻP w sprawie Chaskiela Szpigelmana, 27 I 1949 r., k. 179.

<sup>157</sup> *Ibidem*, Uzasadnienie wyroku Sądu Społecznego przy CKŻP w sprawie Chaskiela Szpigelmana, 27 I 1949 r., k. 181.

<sup>158</sup> *Ibidem*, Pismo „słuchaczy rozprawy przeciwko Chaskielowi Szpigelmanowi”, podpisane odręcznie przez 19 osób, b.d., k. 183.

<sup>159</sup> *Ibidem*, Votum *separatum* dołączone do wyroku Sądu Społecznego w sprawie Chaskiela Szpigelmana zgłoszone przez Różę Koniecpolską i Stanisława Temczyna, 27 I 1949 r., k. 182.

<sup>160</sup> *Ibidem*, Odwołanie Chaskiela Szpigelmana od wyroku skierowane do Plenum Sądu Społecznego przy CKŻP, 4 III 1949 r., k. 191.

<sup>161</sup> *Ibidem*, k. 192.



że wywiązywał się po prostu z powierzzonej mu funkcji, warto jednak prześledzić wysunięte przez niego argumenty. Nie tylko bowiem wnioskował on o uchylenie wyroku, lecz także postulował, by przesłuchać wskazanych przez oskarżonego świadków obrony, którzy ze względu na przedłużające się posiedzenie nie doczekali się możliwości wypowiedzi. W uzasadnieniu odwołania Listopadzki dowodził, że rola Szpigelmana została wyolbrzymiona i w gruncie rzeczy należy go traktować jako ofiarę prowadzonej przez Judenrat polityki. „Szpigelmana winić można tylko za czyny jemu udowodnione [...] każdy odpowiada jedynie za swoje przestępstwo, tj. własne przestępstwo [wyróżnienie w oryginale – E.K.F.], a nie ma i nie istnieje w świecie prawnym tzw. udział w cudzym przestępstwie”<sup>162</sup>. Ponadto Szpigelman jest „człowiekiem prymitywnym, pół-inteligentem”, był narzędziem w rękach bezpośrednich przełożonych, ale też niemieckiego okupanta, a bez precedensu w historii świata okoliczności wydarzeń wojennych nakazują „osąd z dozą specjalnego zrozumienia”<sup>163</sup>. Ostatecznie adwokat domagał się ponownego przyjrzenia się postawie Szpigelmana przez sąd w zmienionym składzie, tak „by sędziami do tej sprawy [wyróżnienie w oryginale – E.K.F.] wyznaczyć ludzi, którzy w okresie okupacji byli w Polsce i którym wszystkie te sprawy z osobistych przeżyć są dokładnie znane”<sup>164</sup>.

Nie wiadomo, dlaczego właśnie w tej sprawie sąd zdecydował się potraktować zarzut przemocy seksualnej jako jeden z ważniejszych punktów oskarżenia. Najpewniej zaważył tu właśnie skład sędziowski i udział w nim osób, które czas Zagłady przeżyły poza krajem, co pozwalało im spojrzeć na doświadczenie żydowskie z pewnego oddalenia i zachować ostrość ocen. Z pewnością nie był to czynnik jedyny. Róża Konięcpolska, która wojnę przeżyła w ZSRR, ale też była jedyną kobietą wśród orzekających, uczestniczyła również w posiedzeniu sądu w sprawie Abrahama Kona, podobnie jak rzecznik oskarżenia Marek Lasota. Poszukiwanie odpowiedzi na to i wiele innych pytań wymaga dalszych, pogłębionych badań.

\* \* \*

Pod wpływem niemieckiego prawodawstwa i usankcjonowanych przez nie praktyk społecznych zmieniały się role społeczne. Przeistaczały się wcześniej funkcjonujące jako oczywiste reguły społecznego współżycia żydowskich i nieżydowskich obywateli. Emanuel Ringelblum, kronikarz Zagłady, twórca konspiracyjnego archiwum i inicjator badań nad losami Żydów w czasie wojny, pod datą 10 czerwca 1942 r. zapisał: „Przyszły historyk będzie musiał poświęcić odpowiednią kartę żydowskiej kobiecie podczas wojny. Zajmie ona poczesne miej-

<sup>162</sup> *Ibidem*, k. 187.

<sup>163</sup> *Ibidem*.

<sup>164</sup> AŻIH, 313/122, Odwołanie adwokata Bolesława Listopadzkiego skierowane do Plenum Sądu Społecznego w sprawie wyroku Chaskiela Szpigelmana, b.d., k. 185–186.



sce w dziejach Żydów”<sup>165</sup>. Właśnie przekonanie o doniosłości zachodzących pod wpływem warunków wojennych przemian tradycyjnej roli kobiety towarzyszyło zapewne Ringelblumowi i jego otoczeniu, gdy – wzorem przedwojennych badań prowadzonych przez YIVO – podjęli w drugiej połowie 1941 r. studia nad „kobietą żydowską w czasie wojny”<sup>166</sup>.

Cecylia Słapakowa, główna współautorka opracowania, które przetrwało jedynie we fragmentach, opierała swoje rozważania na co najmniej siedemnastu wywiadach (tyle w każdym razie zachowało się do dziś) z kobietami rozmaitych profesji i wywodzących się z odmiennych środowisk. Zgromadzony przez nią materiał wciąż stanowi nieocenione źródło informacji o przeobrażeniach ról społecznych dokonujących się w okresie eksterminacji pośredniej. Odnotowuje zachodzącą zmianę, nie pozwala jednak ocenić, w jakim stopniu miała ona charakter trwały, była konsekwencją zapoczątkowanych jeszcze przed 1939 r. przemian, w jakim zaś należy ją traktować jako doraźną odpowiedź na szczególne okoliczności wojenne. Słapakowa była świadoma fragmentaryczności swej wiedzy o sytuacji ludności żydowskiej pod okupacją niemiecką. „Trudno jest dziś – pisała – w okresie trwania – dać wszechstronną i obiektywną ocenę roli kobiety żydowskiej w kształtowaniu się naszej rzeczywistości wojennej. Taka ocena wymaga perspektywy historycznej”<sup>167</sup>.

Lektura dokumentacji zgromadzonej tuż po zakończeniu wojny w aktach Sądu Społecznego przy CKŻP pozwala zachować postulowany przez Słapakową dystans. Odsłania również przed badaczem wciąż niedostatecznie eksplorowane obszary kobiecego doświadczenia Zagłady, którego granice wyznaczały kobieca cielesność i nie zawsze bezpośrednio z nią związane role społeczne przypisane kobietom. Jak wynika z przedstawionej w artykule analizy, nawet w okresie dramatycznych przemian ograniczony był zakres możliwych korekt zakodowanych kulturowo scenariuszy. Odnotowany przez wojennych kronikarzy niezwykle wzrost aktywności kobiet, mający kluczowe w tamtym czasie znaczenie dla losów ich najbliższego otoczenia, mimo wszystko nie przekładał się na bardziej radykalne przesunięcia w utrwalonym porządku społecznym. Kobiety wciąż sporadycznie tylko miały dostęp do pozycji splecionych z władzą, łatwo, niejako naturalnie stawały się natomiast ofiarami osób, które władzę posiadały. Ten stan rzeczy znalazł odbicie w aktach spraw kobiet rozpatrywanych przez Sąd Społeczny: odsetek spraw związanych z zajmowaniem w czasie wojny uprzywilejowanych stanowisk i funkcji wśród kobiet był trzykrotnie niższy

<sup>165</sup> Archiwum Ringelbluma. *Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa: ŻIH, 2018, s. 364–365.

<sup>166</sup> Zob. przygotowany przez Ringelbluma konspekt takiego opracowania w: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Tadeusz Epsztein, Warszawa: ŻIH, UW, 2013, s. 136–137.

<sup>167</sup> NN [Cecylia Słapakowa], *Kobieta żydowska w Warszawie od września 1939 do chwili bieżącej [1942]* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 5: *Getto warszawskie. Życie codzienne*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa: ŻIH, DiG, 2011, s. 195.

(26 proc.) niż wśród mężczyzn (81,6 proc.). Z kolei przemoc seksualna wobec kobiet należała do repertuaru doświadczeń w okresie kataklizmu zwyczajnych i w tym sensie społecznie oswojonych, czego najlepiej dowodzi to, że istniał język, by je także później, już po wojnie relacjonować.

Doświadczenie Zagłady nie zrewolucjonizowało myślenia polskich Żydów o miejscu kobiety w społeczeństwie. W społeczności żydowskiej zaraz po wojnie, odbudowującej swą egzystencję w jej najbardziej podstawowych wymiarach, tożsamość kobiety powszechnie postrzegano jako cień, przedłużenie trwania jej męskiego partnera (*vide* sprawa Faklerowej i Brzezińskiej). Nieporównanie większy był też zakres kontroli społecznej, której podlegały kobiety. W opinii prowadzących postępowania przedprocesowe bez mała 31 proc. rozpatrywanych spraw kobiet dotyczących ich postaw w czasie wojny wymagało przeprowadzenia rozprawy, w przypadku mężczyzn odsetek podobnych kwalifikacji był o połowę mniejszy (15,5 proc.)<sup>168</sup>. Nakierowany na rekonstrukcję ładu moralnego Sąd Społeczny opierał swoje funkcjonowanie na ściśle skodyfikowanych zasadach odwołujących się do praktyki prawniczej (wszyscy rzecznicy oskarżenia z wykształcenia byli prawnikami). Uczestnicząc w trudzie odbudowy powojennej egzystencji polskich Żydów, instytucja ta siłą rzeczy stanowiła po prostu emanację społeczności, na rzecz której działała, czego dowodzi analiza przedstawiona w tekście.

## BIBLIOGRAFIA

### **Źródła archiwalne**

#### **Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego**

„Inwentarz Zespołu Sąd Obywatelski przy CKŻP 1946–1950, sygn. 313”, oprac. Agnieszka Jarzębowska, Warszawa 2006.

Centralny Komitet Żydów w Polsce, Sąd Społeczny (Obywatelski) przy CKŻP, 313.

### **Źródła publikowane**

Archiwum Ringelbluma. *Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 5: *Getto warszawskie. Życie codzienne*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa: ŻIH, DiG, 2011.

Archiwum Ringelbluma. *Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Tadeusz Epsztein, Warszawa: ŻIH, UW, 2013.

Archiwum Ringelbluma. *Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa: ŻIH, 2018.

### **Opracowania**

Engel David, *Who is a Collaborator? The Trials of Michal Weichert* [w:] *The Jews in Poland*, t. 2, red. Sławomir Kaprański, Kraków: Judaica Foundation, 1999.

<sup>168</sup> Statystyki opieram na obejmującym 155 nazwisk „Wykazie spraw Sądu Społecznego CKŻP na dzień 1 X 1949”, zgodnie z którym na wniosek rzecznika oskarżenia Prezydium Sądu podjęło decyzję o przeprowadzeniu rozprawy w przypadku czterech kobiet i 24 mężczyzn (AŻIH, 313/147, 4–6).

- Engel David, *Why Punish Collaborators?* [w:] *Jewish Honor Courts. Revenge, Retribution and Reconciliation in Europe and Israel after the Holocaust*, red. Laura Jockusch, Gabriel N. Finder, Detroit: Wayne University Press, 2015.
- Finder Gabriel N., *Judenrat on Trial: Postwar Polish Jewry Sits in Judgment of its Wartime Leadership* [w:] *Jewish Honor Courts. Revenge, Retribution and Reconciliation in Europe and Israel after the Holocaust*, red. Laura Jockusch, Gabriel N. Finder, Detroit: Wayne University Press, 2015.
- Finder Gabriel N., *Proces Szepsła Rotholca a polityka kary w następstwie Zagłady*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2.
- Finder Gabriel N., Prusin Alexander V., *Jewish Collaborators on Trials in Poland 1944–1956*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2008, nr 20.
- Haska Agnieszka, „Jestem Żydem, chcę wejść”. *Hotel Polski w Warszawie 1943*, Warszawa: IFiS PAN, Centrum Badań nad Zagładą, 2006.
- Ringelheim Joan, *The Split Between Gender and the Holocaust* [w:] *Women in the Holocaust*, red. Dalia Ofer, Leonore J. Weitzman, New Haven – London: Yale University Press, 1998.
- Shik Na’ama, *Description and silence: sexual abuse in early and later testimonies of survivors and the emergence of the Israeli narrative*, „Holocaust Studies” 2021, t. 27, nr 4.
- Szaram się być feministką bez programu politycznego... Z Nechamą Tec rozmawia Ewa Koźmińska-Frejłak*, „Midrasz” 2006, nr 4.
- Żbikowski Andrzej, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa: ŻIH, 2014.

### **Netografia**

- Ofer Dalia, Weitzman Leonore J., *Women in the Holocaust* [w:] *Jewish Women A Comprehensive Historical Encyclopedia*, <http://jwa.org/encyclopedia/article/women-in-holocaust>.
- Ostrowska Joanna, *Prostytucja w gettach*, [www.krytykapolityczna.pl/Teksty-poza-KP/Ostrowska-Prostytucja-w-gettach/menu-id-129.html](http://www.krytykapolityczna.pl/Teksty-poza-KP/Ostrowska-Prostytucja-w-gettach/menu-id-129.html).